Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Cena egz. 20 gr.

GŁOS NARODU

NR. 89. — ROK XXXV.

CZWARTEK

29. MARCA 1928.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055. ═══ KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW: 401.099.

Przedpłata wynosi: . .	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie:	5·00 zł.	4·50 zł.	5·00 zł.	8·50 zł.	4·50 zł.

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. ═══ ADMINISTRACJA NR. 3344. ═══ DRUKARNIA NR. 3344 i 4406

P. T. Abonenci Telefonów!

1) Manipulujcie aparatami ściśle według doręczonej Wam instrukcji.
2) Pamiętajcie nadawać zera przed numerami trzy, dwu i jednocyfrowemi.
3) Międzymiastową Nr. 97 i Urząd nadawania telegramów Nr. 98, wołać dwu-cyfrowe bez zer.
4) Telefony z odłożoną słuchawką będą wyłączane.

Nikt nic nie wie.

P. P. S. A RZĄD.

Jeśli chodzi o krótkie ujęcie obecnej sytuacji parlamentarnej, to da się ona wyrazić w ten sposób, że **naprzeciw siebie stoją dwa obozy: obóz „jedynki“ rządowej i obóz radykalnej lewicy,** do której w myśl tradycji przyłączają się mniejszości narodowe. Taki jest sens wyborów z dnia 4 i 11 marca, — taka też jest sytuacja w momencie wyboru marszałka Sejmu.

Nie byłoby w tem nic dziwnego. Każda bowiem kampanja wyborcza to ma do siebie, że jest — walką, i że po niej pozostają dwa fronty bojowe, wykładniki odmiennych programów społecznych i politycznych. Tak bywa we Francji, w Belgji, w Anglji, w Niemczech. Parlament dzieli się wówczas na dwa zwyczajnie obozy: jeden, reprezentujący , zwycięski i powołany do rządzenia blok stronnictw, — drugi, zwyciężony, powołany do prowadzenia kontroli nad tamtym i nad jego rządem.

U nas są tylko pozory takiej sytuacji. Byłaby bowiem np. ryzykowną odpowiedź na pytanie, który z dwóch obozów: „jedynkę“, czy lewicę — uważać należy za zwycięzcę. „Jedynka“ uzyskała wprawdzie znaczną ilość manadtów, ale to na korzyść stronnictw, na których poparcie mogłaby liczyć, gdyby wystąpiła ze zdrowym, umiarkowanym programem pracy państwowej. To nie jest więc zwycięstwo... Lecz czy lewica odniosła zwycięstwo takie, by mogła objąć ster rządów w państwie? Nie! Ani liczebnej siły mandatów do tego nie ma, ani potrzebnej konsolidacji.

Jakkolwiek więc na oko mamy w tej chwili dwa silne obozy polityczne, odróżnione od siebie, w gruncie rzeczy sytuacji nie wyjaśnia to w niczem. Gubimy się w przypuszczeniach i domysłach. Zarówno prasa centrum i prawicy, jak prasa „jedynki“ i prasa lewicy. **Nikt nic nie wie. I to jest najgorszy sąd, jaki można wydać o sytyacji parlamentarnej, jeśli o niej nic konkretnego nie można powiedzieć.** Mieliśmy z nią do czynienia już raz, w roku 1922 po wyborach, i pokazało się, że była bardzo niebezpieczną.

Nie będziemy się kusić oczywiście o rozdarcie zasłony, która nas oddziela od przyszłości. Nie będziemy usiłowali odpowiedzieć na pytanie, jaki obrót przybierze obecna sytuacja parlamentarna. Byłoby to ryzykownem, niebezpiecznem, a — co najważniejsze — i pozbawionem podstaw. Możemy natomiast pokusić się o wskazanie przyczyn, które taką, a nie inną sytuację parlamentarną stworzyły. **Przyczyny te sprowadzają się do jednej, do niewyjaśnienia stosunków rządu p. marszałka Piłsudskiego z PPS.**

Początkowo były one całkiem jasne i wyraźne. P. marsz. Piłsudski wyszedł z ruchu socjalistycznego, — w tym ruchu, choć z nim potem zerwał, zostawił szereg przyjaciół, — z tym ruchem, z masami robotniczemi umiał zachować kontakt sympatji i nawet współpracy. Pokazało się to szczególnie w maju r. 1926; wiadomo bowiem, że cały jego przewrót tylko dzięki temu się udał, że w decydującym momencie znalazł poparcie socjalistycznych kolejarzy.

Ten dobry stosunek p. marsz. Piłsudskiego zmienił się od maja 1927 r. PPS wówczas zainaugurowała „opozycję“ w stosunku do jego rządu. Opozycję oczywiście w cudzysłowie. Bo np. jeszcze w okresie wyborów agitatorzy PPS na jednem i tem samem zgromadzeniu wznosili okrzyki: „niech żyje pan marszałek Piłsudski“ i „precz z rządem“ — oczywiście: p. marsz. Piłsudskiego. Ta dwulicowa, nieszczera, polityka wraz z dobrze znaną demagogją PPS dała zwycięstwo „dwójce“ i zysk 53 proc. mandatów sejmowych, ale stosunek partji do rządu jeszcze bardziej — i to z obydwu stron — zaciemniła. Organy PPS, upojonej zwycięstwem, uderzyły silnie w ton opozycji w stosunku do rządu, — organa zaś „jedynki“ („Głos Prawdy“ i „Epoka“) licząc na sympatje mas socjalistycznych dla p. marsz. Piłsudskiego, zaczęły przebąkiwać o większości rządowej z „jedynki“ i PPS. Lecz taka większość jest nie do pomyślenia, jak długo w „jedynce“ zasiadają ks. Radziwiłł i konserwatywna „czwarta brygada“. Rząd stanął wobec pierwszej poważnej trudności. Ani ruszyć naprzód ku prawicy, ani wstecz ku lewicy.

Trudność tej sytuacji ocenia — zdaje się — jedna i druga strona: PPS i rząd... PPS bowiem postawiwszy kandydaturę pos. Daszyńskiego na marszałka, zaczyna teraz z niewinną minką zapewniać, że — „właściwie“, „w gruncie rzeczy“ kandydatura p. Daszyńskiego powinna być miłą p. Piłsudskiemu i że tak była pomyślaną. Radaby więc PPS oszczędzić rządowi okazji do gniewu... Rząd zaś także nie od tego, żeby PPS utrzymać możliwie blisko siebie. Porwał się świeżo na decydujący krok, zamierzając poddać pod kontrolę państwa Kasy Chorych (główne ośrodki „siły“ polskiego socjalizmu); zaraz jednak cofnął się (wolno się domyślać, pod czyim wpływem). Oczywiście PPS trochę spokorniała (p. Niedziałkowski już utemperował pióro w „Robotniku“), ale jeszcze boczy się na rząd. „Uderzenie po kieszeni“ poskutkowało na razie, ale nie wywołało spodziewanego efektu, bo było za — słabe.

Rezultat tej gry (bo inaczej nie można określić stosunku rządu do PPS) jest taki, że stają obok siebie dwa obozy, — nie wiadomo: przyjacielskie, czy też wrogie. Zgadujcież teraz, kto ma ochotę, jak się ta gra skończy! Czy to dwa obozy wezmą się za łby, czy też (po odpadnięciu konserwatystów) sprzegną się razem do pracy? Czy może rząd będzie — jak niektórzy zapewniają — PPS od wewnątrz rozsadzał?

W każdym razie pewnem jest, że **stosunek rządu do PPS niemoże pozostać takim, jakim jest w tej chwili. Pójdziemy powoli ku wyjaśnieniu.**

W. Z.

Bolszewicy mówią o swoim „sukcesie“ w Genewie.

Berlin. (PAT.). Zbliżona do ministra Stresemanna „Tägliche Rundschau“ podaje wywiad, udzielony korespondentowi genewskiemu tego pisma przez komisarza sowieckiego Łunaczerskiego, który oświadczył, że **delegacja sowiecka z Genewy zadowolona jest z wyników propagandowych swej działalności.** Taktyka rosyjska zniszczyła przedewszystkiem **całą pracę dyplomatyczną, przeprowadzoną w tej kwestji przez Amerykę.** Rosja nigdy nie wierzyła, że państwa europejskie **chcą się całkowicie rozbroić, chciała więc jasno i wyraźnie przedstawić to calemu światu.** Komisarz Łunaczerski zapewnia jednak, że delegacja sowiecka dalej pracować będzie **z hr. Bernsdorffem i resztą delegacji niemieckiej.**

Bolszewickie „baranki“ w obronie Chin.

Moskwa. (PAT.). Agencja Tassa dowiaduje się ze źródeł miarodajnych, że w odpowiedzi na propozycje Japonji, **ażeby Związek Sowietów przyłączył się do decyzji mocarstw zabraniających przywozu broni do Chin,** rząd sowiecki oświadczył, że sprawa importu broni do Chin **leży wyłącznie w kompetencji rządu chińskiego.** Związek Sowietów nie podtrzymuje z jakimkolwiek z poselstw lub władz **stosunków kosztem stron trzecich,** oraz powstrzymuje się zawsze od zawierania układów, **o ile strona zainteresowana nie bierze udziału w takim układzie.** Związek Sowietów uchyla się obecnie od zawierania jakichkolwiek umów tem bardziej, że niektóre z mocarstw **korzystają ze specjalnych praw i mają możność importowania broni do Chin bez żadnej kontroli i utrzymywania na terytorjum Chin swych wojsk i floty.** Rząd Sow. stwierdza, że **nigdy nie importował broni do Chin i nie zamierza tego czynić.**

KONFERENCJA KOLEJOWA POLSKO-SOWIECKO-NIEMIECKA.

Moskwa. (PAT. Tass.). Konferencja kolejowa sowiecko-niemiecko-polska, która odbywa się w Leningradzie, wykazała zupełną zgodność stron we wszystkich poruszonych kwestjach, z wyjątkiem sprawy taryf. Tego lata komisje trzech zainteresowanych państw zbiorą się w Niemczech, w celu wypracowania programu następnej konferencji, która się ma odbyć 5 października we Lwowie.

O czem piszą inni?...

Z. L. N. w wobec rządu.

„Gazeta Warszawska" zapewnia, że „stanowisko Związku Ludowo-Narodowego jest zupełnie określone. Związek będzie prowadził politykę zasad. Zgodnie z przyjętemi w tym zakresie zwyczajami parlamentarnemi, będąc w opozycji do rządu, da wyraz temu swemu stanowisku przy okazji wszystkich głosowań, przy których będzie wchodziła w grę kwestja zaufania do rządu, we wszystkich innych wypadkach natomiast będzie zajmował stanowisko rzeczowe „zgodne ze swoim programem i ze swemi zasadami".

Należy dodać, że ZLN. ponownie zmienił swą nazwę. Jego klub parlamentarny będzie się odtąd nazywał „Klubem Narodowym"... Któraż to już zmiana? Naprzód była „Liga Polska", potem „Liga Narodowa", dalej „Narodowa Demokracja", później „Związek Ludowo-Narodowy", w okresie wyborów „Komitet Katolicko-Narodowy", — wreszcie teraz „Klub Narodowy". Coś zatem jakby sześć nazw.

Muszą kłamać.

Jak gwałtowną i usilną jest agitacja Niemców za oderwaniem Pomorza od Polski dowiadujemy się z pacyfistycznego organu prof. Foerstera „Die Menschheit". Donosi on, że niejaki p. Abel z ramienia „Jungdeutscher Orden" (nacjonalistyczno-militarystyczna organizacja młodzieży) wygłosił w Paryżu odczyt o Pomorzu. Zaproszono na ten oczyt wybitnych Francuzów z lewicy, jak Paul Boncour (socjalista), Loucheur i innych. Z wywodami p. Abla polemizuje „Menschheit" argumentami rzeczowemi.

„Pocóż — pyta — „subtelne" rozróżnienie między Polakami i Kaszubami jako mieszkańcami „korytarza", rozróżnienie, którego przed wojną nie czyniono nigdy? Czy p. Abel nie zna wydanej przez „Ostmarkenverein" w 1913 roku mapy narodowościowej „korytarza", w której na podstawie spisu ludności z 1910 roku dzisiejszy „korytarz" już wówczas wyróżniał się plastycznie i przez którą (dosłownie...) miała być uwidoczniona Niemcom „gęstość polskiej ludności"?... Czy p. Abel nie wie, że najważniejsza część tych obszarów wykazywała „powyżej 75 procent" Polaków — dalsza od 50 do 75 procent, a tylko małe skrawki graniczne mniej?... P. Abel opowiada swym francuskim przyjaciołom, iż z miast „wygnano" tam 561.000 Niemców. To co takie bajeczki, jeśli każdy może natychmiast na to odpowiedzieć, iż rząd pruski odwołał swych urzędników, a urzędnicy ci w największych miastach urzędniczych nietylko „korytarza", ale całych Niemiec — mianowicie w Poznaniu stanowili 22 proc. ogólnej liczby ludności?... Dlaczego przemilcza on, iż mimo najostrzejszej i prowadzonej wszelkiemi środkami germanizacji ludności 7 okręgów wyborczych „korytarza" Pomorze wybierało od 1873 roku wyłącznie polskich, a nie niemieckich czy kaszubskich posłów do parlamentu?"

Dlaczego? Bo Niemcy w sprawie „korytarza" kłamać muszą! Bo, gdyby powiedzieli o nim całą prawdę, toby stracili wszelki grunt do swej agitacji za odebraniem Polsce Pomorza. Kłamać więc muszą!

Ustawodawcze prace rządu.

Jednem z najbliższych zadań Sejmu będzie wypowiedzenie się co do ustawodawczej działalności rządu, rozwijanej przez wydawanie dekretów p. Prezydenta. Uzbierała się ich poważna paczka. Należą tu naprzód dekrety dotyczące naczelnych władz konstytucyjnych, jak o organizacji administracji z 19 stycznia b. r., o organizacji sądownictwa i in. Dalej dekrety normujące przestarzałe ustawy, jak o stanie wyjątkowym, o emigracji, o policji państwowej, o ochronie zabytków i t. p. Poważną pozycję stanowią dekrety z dziedziny gospodarczej, jak projekt prawa górniczego, dekret o ubezpieczeniach, o przerachowaniu bilansów, o księgach handlowych, o przemiale zboża, o prawie bankowem i t. d. Poza tem jeszcze dekrety prasowe.

Działalność ta ustawodawcza rządu — konstatuje „Dziennik Poznański" — „podejmowana w nader szybkiem, prawie gorączkowem tempie, musi z konieczności nosić na sobie cechę powierzchowności, a więc w rezultacie zawierać cały szereg braków. Należy krytycznie oceniać próby zbyt pochopnego wprowadzenia nowych, mało wypróbowanych instytucyj. Poważną lukę stanowi również brak przepisów wykonawczych do wydawanych ustaw. Mogą być te dekrety również niedogodne dla pewnych grup zawodowych czy klasowych. Wprowadzając jednak legalizację warunków prawno-publicznego życia, realizując zasadę unifikacji i jednolitej struktury organizacyjnej, zastępując zupełnie przestarzało przepisy wydane przez zaborców, wprowadza rząd szereg ustaw jako czynnik twórczy wielkiej wagi. Należy przytem dodać, że w życiu publicznem pozostał jeszcze w zawieszeniu cały szereg przepisów, nie uzgodnionych z Konstytucją. Na ile zaś ustaw przejściowych powstały dziwaczne konglomeraty prawno-polityczne, szukające oparcia w opinio necessitatis, a wykoszlawiające drogi i dróżki naszego młodego życia państwowego. Brak jasno określonych norm prawnych, nadmiar ustaw fragmentarycznych i przejściowych, wytwarzająła się wskutek tego tymczasowość w tej dziedzinie — wszystkie te czynniki musiały w znacznym stopniu utrudniać normalną budowę agend prawno-państwowych i ich legalizację. **Ten stan tymczasowości jest szczególnie niebezpieczny w Polsce, gdzie niesforny indywidualizm tak niechętnie ulega powadze prawa".**

Sejm więc będzie miał niełada zadanie przed sobą, kiedy się zabierze do zbadania rozporządzeń Prezydenta z mocą ustawy.

O ster rządu w Czechosłowacji.

Czy chorego premjera Svehlę zastąpi ks. Sramek?

Ster rządu w Czechosłowacji spoczywał dotychczas w rękach p. A. Svehli, zręcznego przywódcy agrarjuszów. Miał on trudną rolę bo koalicja rządowa jest bardzo mieszana pod względem narodowościowym. Wchodzą do niej i niemieccy chrześcijańsko-społeczni i Słowacy z obozu ks. Hlinki. Bardziej jednolitym jest obóz rządowy pod względem struktury społecznej. Wszystkie partje mają charakter mniej lub więcej umiarkowany, demokratyczny, antysocjalistyczny. Natomiast istnieją znaczne różnice w poglądach na zagadnienia religijne i kulturalne. Różnice te dzielą partje katolickie nietylko od reszty koalicji, ile od pewnych ludzi, sterujących nawą republiki czechosłowackiej. Do tych ludzi należą Masaryk i Benesz. Prezydent Czechosłowacji był przez długie lata przywódcą obozu antykatolickiego. Ale ten sam Masaryk w czasie wojny światowej i później, już jako prezydent, tak się zasłużył swemu narodowi, że również stronnictwa katolickie musiały się z tem liczyć. Benesz, kierujący od początku istnienia Czechosłowacji jej polityką zagraniczną, też ma duże zasługi i dlatego zasiada w rządzie, chociaż jego stronnictwo do koalicji rządowej nie należy. Z drugiej zaś strony katolicka partja ludowa rośnie w siły i jako druga pod względem sił w koalicji rządowej, jest bardzo silnie reprezentowana w gabinecie p. Svehli. Jej przywódca, ks. Sramek jest stałym zastępcą premjera.

Mimo tych różnic rząd pracowałby nadal dość zgodnie, gdyby nie to, że premjer Svehla jest od dłuższego czasu poważnie chory. Po chwilowem polepszeniu nastąpiła recydywa i obecnie lekarze nakazali mu kilkumiesięczny wypoczynek. Nie jest jeszcze wiadomem, gdzie p. Svehla będzie odbywał rekonwalescencję, czy w Czechach, czy też zagranicą. Pewnem jest jednak, że musi na kilka miesięcy zrezygnować z udziału w życiu politycznem. Albo weźmie urlop, albo też poda się do dymisji. — W pierwszym wypadku urząd premjera obejmie przedstawiciel stronnictwa najsilniejszego, a więc ktoś z partji agrarjuszów (republikańskiej). Wymienia się dr. Hodżę, obecnego ministra oświaty. Jeżeli natomiast Svehla weźmie urlop, to jego stałym zastępcą powinien być min. ks. Sramek, który zresztą już go zastępuje. Atoli agrarjusze nie mają ochoty oddawać steru rządu w jego ręce na czas tak długi. Byłoby to bowiem jaskrawem uwidocznieniem sukcesów, jakie w Czechosłowacji odnosi katolicyzm.

Jeszcze trzy lata temu stanowisko Kościoła w republice czechosłowackiej a stronnictw katolickich na terenie politycznym było bardzo ciężkie. Kościół był zwalczany z niezwykłą zaciętością od początku istnienia Czechosłowacji. Ruch bezwyznaniowy i wszelkiego rodzaju sekty miały u góry silnych popleczników. Rząd szerzył kult Husa tak, iż z tego powodu nastąpiło w lipcu 1925 r. zerwanie stosunków między Watykanem a Pragą.

W ciągu ostatnich dwu lat niejedno się zmieniło. Konflikt ze Stolicą Apostolską został załagodzony; ustalony został po długich rokowaniach „modus vivendi". Msgr. Marmaggi, były nuncjusz w Pradze, otrzymał — jak niedawno donosiliśmy — order Lwa Białego. Wogóle stronnictwa katolickie potrafiły już niejeden postulat katolicki obronić i przeprowadzić. Byłoby to łatwiejszem, gdyby ster rządu objął ks. Sramek. Przebudowa gmachu państwa czechosłowackiego, budowanego z myślą zgnieceniu katolicyzmu, mogłaby wówczas szybciej nastąpić.

Czy jednak katolicy ludowcy są już tak silni, by mogli objąć kierownictwo rządu? Czy powinni już teraz brać na swe barki całe brzemię odpowiedzialności za politykę rządu? To wszystko okaże się w niedługim czasie. W koalicji rządowej, pozornie zupełnie zgodnej, toczy się już od szeregu tygodni cicha walka o kierownictwo rządu i wkrótce zapewne dowiemy się, jak się zakończy. Koalicja ma jeszcze dużo ważnych zadań przed sobą i dlatego z pewnością czynione będą usiłowania, by dotrwała w obecnym składzie do nowych wyborów do parlamentu. A z wyników wyborów do różnych ciał samorządowych będzie można wnioskować, który obóz traci siły, a który potężnieje. Obóz katolicki będzie chyba tym drugim. Przetrzymawszy gwałtowne ataki antykatolickiego radykalizmu, robi z każdym rokiem coraz większe postępy. Dlatego można się spodziewać, że gdy kiedyś ustąpią z widowni cieszący się jeszcze dużym autorytetem wrogowie Kościoła, wtedy katolicy będą wywierać jeszcze większy wpływ na losy Czechosłowacji.

S. S.

Działalność „Prawicy Narodowej" w przeszłości.

Ostatnie wybory krakowskie do Sejmu nasunęły pessymistyczne refleksje o Krakowie w „Gazecie warszawskiej". Nawiązując do nich **p. K. M. Morawski, syn znakomitego uczonego i prezesa Akademji Umiejętności, śp. prof. Kaz. Morawskiego**, przypomina kilka zdarzeń z niedawnej przeszłości, które są ilustracją działalności konserwatywnej „Prawicy Narodowej" i jej organu. Na uwagę zasługuje szczególnie jeden wypadek ze względu, że niepoślednią w nim rolę odegrał i nasz dziennik.

Były to czasy przełomu w wielkiej wojnie. „Głos Narodu" wytrwale i odważnie zwalczał austrofilską orjentację N. K. N.-u. Przyszła proklamacja z 5 listopada 1916. Zabrał w tej sprawie głos w naszym dzienniku śp. Prezes Akademji, Morawski. Ze względów cenzuralnych użył wówczas przejrzystej alegorji o „wyzwoleniu Grecji" przez rzymskiego konsula Flaminiusa na igrzyskach olimpijskich r. 170. Otoco prof. Morawski sądził wówczas o akcie mocarstw centralnych!

„Wśród żywego — pisał w „Głosie Narodu" — krwi obiegu drżący nas obawy, aby nie dać się upoić słowem, ać w czyn się oblecze, nie dopuścić dziecięcych rojeń do duszy, która przez wiek doświadczeń i ucisku powinna była uzbroić się w męską siłę i odporność wobec wszystkiego, co pokusą, nie ożywczem tchnieniem, co pustym dźwiękiem, nie życia zadatkiem i bodźcem. To przeżyliśmy i czytając obwieszczenia, pytał jeden drugiego, czy wzrok go nie myli, nie mami, wołał ze Sędzią z „Pana Tadeusza":

„Mój Robaku... czy to tylko prawda?"

Organ N. K. N. „Czas" tak odparował — pisze K. M. Morawski — wywody „Głosu Narodu":

Hellada w stosunku do swoich wrogów... wykręcała się i odwłóczyła... Jej pacyfizm na zewnątrz, a jej kłótliwość wewnętrzna, prowadziły ją też prostą drogą do upadku. W sporach swych własnych a nieustannych sama wzywa do wmięszania się swoich opiekunów, a jak Mommsen twierdzi, „zarzut, że to Rzymianie siali w Grecji rozterki, aby ją zgubić, jest największą niedorzecznością, jaką kiedykolwiek wymyśliła polityka jący filologowie". **Na szczęście(!) mamy fakta świadczące, że Polska nie okaże się Grecją, która wówczas składała się niemal wyłącznie z zapobiegliwych o własne dobro handlowe, z wymownych retorów i sceptycznych estetów".**

Mimo to — pisze p. K. M. Morawski:

„Ojciec pozostał w „partji krakowskiej" jeszcze przez długich lat osiem. Wystąpił z niej dopiero w sierpniu 1924, krótko przed śmiercią, wówczas, gdy to **„Czas" przemilczał haniebny telegram swego przyjaciela p. Lednickiego do moralnych sprawców mordu ułanów polskich w dniu 6 listopada poprzedniego roku: „Triumf prawdy i rozwagi politycznej daje wielką satysfakcję".**

Dzisiejszy skład krakowskiej „Prawicy Narodowej", tak p. K. M. Morawski określa:

„kryptoliberalni profesorowie uniwersytetu z „Ymki" (nomina odiosa), **bankierzy i ekonomiści żydowscy i emisarjusze tej żydowskiej finansjery".**

Krótko węzłowato pisze o grupie krakowskich konserwatystów, że to grupa „obliczona na mandaty".

Od siebie przypominamy, że kandydat krakowskiej „Prawicy Narodowej" skręcił po wyborach nagle na lewo i wstąpił do „Partji Pracy", choć parę dni zaledwie przedtem był podejmowany w nowym charakterze przez prezesa „Prawicy Narodowej". W kołach tej „partji" wywołało to bolesne rozczarowanie... Pozwolimy sobie zauważyć, że takich niespodzianek obóz konserwatywny będzie miał więcej.

Wybory, które nie przynoszą zmian.

Zmaganie się socjalizmu z obozem chrześcijańsko-społecznym w Austrji.

Wybory do ciał samorządowych w Austrji interesować powinny polityków całego świata, jako przykład niezwykłej trwałości układu sił politycznych. Gdy bowiem zazwyczaj wszędzie raz ta, raz inna partja bierze górę, a na widownię wchodzą wciąż nowe ugrupowania, to w Austrji wybory nie przynoszą żadnych istotnych zmian. Oczywiście i tam cyfry głosów oddawanych na poszczególne partje, ulegają pewnym wahaniom, ale są to wahania wprost znikome w porównaniu z temi, które mogliśmy dopieroco obserwować w Polsce.

W wyborach do parlamentu austrjackiego, które się odbywają co 2 lata, socjaldemokraci za każdym razem trochę zyskują. Ale trzeba pamiętać, że tuż po wojnie światowej socjaliści już w Austrji rządzili i rządzili źle. Obecnie rządzą chrześcijańsko-społeczni z ks. Seiplem na czele, a socjaliści prowadzą wytrwałą kompanję opozycyjną w sposób niezwykle demagogiczny. Jest to rzeczą łatwą. Powojenna Austrja jest państwem słabem, zależnem od potężniejszych sąsiadów, przechodzi ostry kryzys gospodarczy, ma mnóstwo bezrobotnych, krótko mówiąc, leczy się z ran, które jej zadała wojna. W takiej sytuacji rząd ma pracę niesłychanie ciężką, a niesumienna opozycja może łatwo zyskać poklask tłumów. Mimo to socjaliści zdobywają z trudem zaledwie po parę mandatów.

Również w wyborach samorządowych obie strony nagół utrzymują swój stan posiadania. Np. w ub. niedzielę odbyły się wybory w Wachringu, dzielnicy Wiednia. Głosowało przeszło 30 tysięcy osób. Socjaldemokraci mieli na mocy wyników z kwietnia 1927 r. — 15 mandatów, chrześcijańsko-społeczni i połączone z nimi drobniejsze partje umiarkowane, również 15. Obecnie obie strony spodziewały się osiągnąć przewagę i obie się zawiodły. Socjaliści zdobyli wprawdzie więcej głosów niż przy poprzednich wyborach, ale ani jednego mandatu więcej. — Obie strony mają znowu po 15 mandatów. A socjaliści spodziewali się, że demagogiczne ataki na rząd z powodu ustawy o czynszach, dadzą im tysiące nowych głosów, natomiast obóz rządowy liczył na wrażenie rewolty, urządzonej przez socjalistów wiedeńskich w dniu 15 lipca ub. roku.

W tym samym dniu odbyły się wybory do rad gminnych w Salzburgu i dały podobny rezultat. Tu i ówdzie socjaliści zyskali trochę głosów, gdzieindziej stracili, nagół jednak stan posiadania obu obozów nie uległ żadnym większym zmianom.

Procent głosujących jest zwykle wysoki. Socjaldemokraci są, jak się zdaje, lepiej zorganizowani i dzięki temu rosną w siły kosztem różnych drobniejszych partyjek. Niektóre partje przedwojenne prawie zniknęły już zupełnie z widowni. Na placu boju stoją dwa główne obozy: socjaldemokraci i chrześcijańsko-społeczni. Walka polityczna staje się coraz bardziej walką dwu światopoglądów. Chrześcijańsko-społeczni z trudem naprawiają błędy dawnych ugrupowań liberalnych i konserwatywnych, które do rozwiązywania zagadnień socjalnych nie były zdolne.

Ks. Biskup Łukomski o złym wyniku wyborów.

Ks. Biskup Łukomski z Łomży wydał do swoich diecezjan list pasterski z powodu ukończonych wyborów. Wspominał w nim o smutnym z katolickiego punktu widzenia wyniku wyborów, zwłaszcza o wzroście głosów, które padły na listy skrajnej lewicy, jak P. P. S., Wyzwolenia i Stron. Chłopskiego, i ten wynik określa mianem „zgorszenia".

„Zgorszenie to, dane przez takich wyborców całemu ogółowi katolickiemu — pisze ks. Biskup — i krzywda, wyrządzona Kościołowi Bożemu, nie mogą minąć bez dania Bogu zadośćuczynienia w tych parafjach, w których się znaczniejsza liczba takich wyborców wykazała. **Parafje te nie są godne uroczystego obchodu pamiątki Zmartwychwstania Pańskiego.** Zmartwychwstanie bowiem Pańskie wyobraża radość ludzi z powstania z upadku, z bezbożności, z zatwardziałości grzechowej. Tymczasem wyborcy socjalistów, wyzwoleńców i ich sojuszników popełnili dobrowolnie zły uczynek i od niego, mimo przestróg swych Pasterzy, odwieść się nie dali. **Przeto rozporządzam, aby na znak smutku i żałoby w parafjach o znaczniejszej ilości głosów, oddanych na listy socjalistów, wyzwolenia lub t. zw. stronnictw chłopskich, zaniechano odbycia uroczystej procesji rezurekcyjnej".**

Brak mu skrystalizowanej ideologji zwłaszcza w stosunku do religji. To go narazi na wielkie zczasem wewnętrzne konflikty.

Organ P. P. S. solidaryzuje się ze zbrodniami Callesa.

Do czego dochodzi zaślepienie PPS. na punkcie walki z katolicyzmem, świadczy artykuł „Gazety Robotniczej“ z Katowic z dnia 24 bm. poświęcony manifestacji katolickiego Krakowa przeciw zbrodniom Callesa. Organ PPS. pisze:

„Nie zgodzimy się nigdy z tem, by z kościoła ufundowanego z grosza publicznego, księża zrobili sobie miejsce swojej dogodnej agitacji. **Jeżeli już ksiądz ma być tak koniecznie (!) potrzebny do zbawienia klasy ludzkiej, jeżeli koniecznie ma mówić w kościele — to dobrze. Ale niech gada tu o sprawach religijnych. Zwalczać jednakowoż będziemy wszelką partyjną robotę w kościele, wszelkie agitowanie za tą czy ową partją, przeciwną robotnikowi. To jest nasze stanowisko“.**

To dlatego, by wystąpić przeciw czysto religijnej manifestacji w kościele św. Agnieszki.

„Donosi prasa kościelna, że **w Krakowie w kościele św. Agnieszki odbył się manifestacyjny wiec przeciwko robotnikom (!) meksykańskim.** Uchwalono nawet rezolucję odpowiednią. A więc do tego już doszło, że domy boże zamieniono na lokale wiecowe. Naprawdę smutnie już musi wyglądać z religją, która do takiej „profanacji i poniżenia miejsc świętych“ dopuszcza. Wiadomością tą napewno wielu, bardzo wielu katolików nie będzie zbudowanych“.

Powiemy otwarcie i szczerze: — miesza się tu cynizm („jeśli już ksiądz ma być tak koniecznie potrzebny do zbawienia klasy ludzkiej“) z zupełną ignoracją („agitowanie za partją“). **Ale jesteśmy wdzięczni „Gazecie Robotniczej“ za to, że otwarcie bierze stronę Callesa. To nam wreszcie daje poznać prawdziwe oblicze PPS.**, której organ nie pozwala protestować przeciw katowi Callesowi z powodu, iż to ma być walka z „robotnikami meksykańskiemi“.

Niechże się Kraków i uczestnicy zebrania w kościele św. Agnieszki dowiedzą, jak to zaprzysięgli obrońcy „wolności“, socjaliści odnoszą się do wolności religijnej! „Religja jest opjum (trucizną) dla ludu“ — uczył Marks; PPS. nie zapomniała nauki swego mistrza.

Katolicyzm i polskość w Bessarabji i na Bukowinie.

(KAP) W ostatnich dniach komunikaty prasowe doniosły o żywiołowych manifestacjach protestacyjnych ludności grecko-katolickiej w Rumunji przeciwko nowemu projektowi ustawy wyznaniowej, która zagraża istnieniu Unji i interesom Kościoła w prowincjach, wchodzących w skład Rumunji: w Siedmiogrodzie, Besarabji i na Bukowinie. W prowincjach tych, przyłączonych do Rumunji na mocy traktatu w Trianon w r. 1919, znajduje się przeszło 2½ miljona ludności katolickiej. Z tego prawie połowa należy do obrządku grecko-katolickiego i stanowi przeważającą większość ludności Siedmiogrodu.

Gwałtowny zwrot w nastrojach rządowych kół w Rumunji na niekorzyść Kościoła należy położyć na karb przewrotnej propagandy rumuńskiej hierarchji prawosławnej, która po śmierci króla Ferdynanda, katolika, postanowiła zadać cios śmiertelny Unji i katolicyzmowi w Rumunji. Zmarły król Ferdynad energicznie zabiegał od r. 1921 o uregulowanie i wzmocnienie stanu katolicyzmu na terytorjach Rumunji za pomocą układu konkordatowego. Skoro tylko król katolicki zamknął oczy, olbrzymia większość prawosławna (72%) w Rumunji, wraz z wyższą hierarchją schyzmatycką, wystąpiła do rządu z ostremi protestami przeciwko układowi z Rzymem, dowodząc, że Konkordat wyrwie „braci unitów“ z jedności rumuńskiej i grozi „katolizacją“ narodu.

Pod naciskiem kół cerkiewnych rząd rumuński odłożył ostateczną decyzję w sprawie Konkordatu ad calendas graecas, a tymczasem przedłożył rumuńskim izbom ustawodawczym wrogą katolicyzmowi ustawę wyznaniową. Ustawa ta odmawia Kościołowi prerogatyw jednostki prawnej i oddaje życie religijne, oraz działalność duchowieństwa katolickiego pod kuratelę czynników administracyjnych, zagraża poważnie wychowaniu katolickiemu młodzieży szkolnej, ułatwia w wysokim stopniu propagandę wyznaniową żywiołowi prawosławnemu.

Na szczególniejsze zaś niebezpieczeństwo z powodu tej ustawy narażone będzie życie katolickie wielotysięcznych rzesz ludności polskiej, zamieszkującej prowincje rumuńskie: Besarabję i Bukowinę. Bukowina liczy około 100.000 katolików łacińskiego obrządku, z czego niemal połowa przypada na ludność polską.

Bukowina, zależna od Arcybiskupa lwowskiego, pozostała i po wojnie pod jego zwierzchnictwem. Lecz rząd rumuński nie dopuszcza poddanego obcego mocarstwa, by mógł bierzmować i wizytować parafje, to też wiele parafij bukowińskich od kilkunastu lat nie widziało biskupa. Arcybiskup lwowski sprawuje rządy nad tą częścią owczarni przez swego wikarjusza generalnego, obdarzonego szerokimi prerogatywami. Od połowy października 1926 r. wikarjuszem generalnym na Bukowinie jest ks. Wojciech Grabowski. Ostoją katolicyzmu i polskości na Bukowinie są domy OO. Jezuitów XX. Misjonarzy i zakład wychowawczy Rodziny Marji w Czerniowcach. A do r. 1922 stanęło tam również seminarjum nauczycielskie. Rząd rumuński — niestety — w r. 1923 zamknął seminarjum, przynosząc sprawie katolickiej i polskiej niepowetowaną krzywdę.

Ponadto rządy rumuńskie w nowonabytych prowincjach zadały poważny cios polskości przez znaną, eksterminacyjną wprost, reformę rolną, która zagrabiła z rąk polskich większość własności ziemskiej, będącej jedyną bodaj ostoją materjalną szkolnictwa i instytucyj religijnych katolickich. Dotychczas bowiem trzecia część większej własności ziemskiej w Besarabji i niemal połowa na Bukowinie znajdowała się w posiadaniu obywatelstwa polskiego, które łożyło pieniądze na utrzymanie duchowieństwa, kościołów, ochron, sierocińców i szkół polskich. Obecnie na straży życia narodowego Polaków na Bukowinie i w Besarabji stoi „Rada Narodowa“, skupiająca w sobie akcję polską, społeczną, oświatową i dobroczynną w całej Rumunji i będąca najwyższą instancją dla wszystkich poczynań w tym kraju.

Na ziemiach Rzpltej.

O mało co nie wybuchła prochownia.

„Wiek Nowy“ donosi z Jarosławia, że w pobliżu miasteczka Rudnik nad Sanem zapalił się przylegający do miasta las skarbowy. Na wieść o pożarze lasu powstała w miasteczku nieopisana panika, zwłaszcza, że w pobliżu znajduje się prochownia, w której mieściło się 600 kg. prochu. Dzięki energicznej akcji ratunkowej, prochownia ocalała. Pożar powstał od iskry z lokomotywy.

Wyroki sprawiedliwości.

Sąd przysięgłych w Rzeszowie wydał w ostatnich dniach wyrok śmierci przez powieszenie, na trzech zbrodniarzy L. Kielara, A. Ozimka i J. Tomanę, którzy w ubiegłym roku zamordowali w Ogonkach koło Kolbuszowej Berla Weitznera.

Ponadto sąd przysięgłych w Rzeszowie skazał na karę śmierci J. Golika, zaś A. Pawła i J. Winiarskiego na 8 lat więzienia za skrytobójcze morderstwo, dokonane na osobie Wł. Puzia z Obojnej koło Rozwadowa.

—o—

ZJAZD NAUCZYCIELI SZKÓŁ ŚREDN. I WYŻSZYCH WE LWOWIE. Zjazd okręgu lwowskiego T. N. S. W. zgromadził onegdaj licznych delegatów kół okręgowych. Obrady zagaił dr. Kuczyński podkreślając apolityczny charakter Towarzystwa. Imieniem Kuratorjum powitał zjazd wizytator Wiśniewski. Prof Suchodolski z Warszawy wygłosił referat o nowych prądach w nauczaniu i wychowania, poczem przedłożono sprawozdanie z działalności zarządu.

PIJAŃSTWO UNIESZCZĘŚLIWIA LUDZI. 26 bm. wieczorem mieszkańcy jednego z domów w Poznaniu usłyszeli przerażający krzyk: „zabiłam swego brata“. Okazało się, że w czasie kłótni siostra malarza Antoniego S. nożem ugodziła swego brata w pierś. Ofiarę kłótni przewieziono do szpitala. Czyn ten jest następstwem ciągłych awantur oraz pijatyk swarliwej rodziny.

NIEPRAWDZIWA ALARMUJĄCA WIADOMOŚĆ. W ostatnich dniach jedno z pism krakowskich zamieściło alarmującą notatkę o rzekomem wykryciu tajnych nadawczych stacji radjowych we Lwowie. Jak się okazuje, cała ta wiadomość została zmyśloną, gdyż władze policyjne lwowskie nic o tem nie wiedzą.

LAMPART PORANIŁ UCZNIA W ŁODZI. W czasie zwiedzania zwierzyńca w Łodzi przez wycieczkę uczniów szkoły powszechnej, jeden z chłopców rozdrażnił do tego stopnia lamparta, iż ten z poza kraty uderzył go łapą w szyję, zadając mu ciężką ranę szarpaną. Lekarz pogotowia udzielił chłopcu pierwszej pomocy.

ŚCIĄGNĄŁ SOBIE WÓDKĘ NA ŚWIĘTA. Na stacji kolejowej w Lublinie zauważono brak plomby u jednego z wagonów towarowych. Okazało się że z wagonu tego skradziona została skrzynka wódki wagi 63 kg., w toku dochodzenia aresztowany został Ludwik Szaniawski, u którego znaleziono obcęg' i wódkę.

NIECZYSTE MIAŁ SUMIENIE. Ze Stanisławowa donoszą, że dnia 19 bm. zjechała do Bohorodczan niespodziewanie kontrola, do tamtejszego urzędu pocztowego. O godz. 10-tej przedpoł. naczelnik poczty, Jan Brogowski, popełnił samobójstwo z karabinu myśliwskiego z obawy przed wynikiem kontroli zarządzonej z ramienia władz pocztowych.

Z całego świata.

Znów samolot nad Atlantykiem.

SZLAKIEM NUNGESSERA I COLIEGO.

Wczoraj wieczorem wystartował z lotniska berlińskiego w Tempelhofie samolot Junkersa pilotowany przez lotnika Koehla. Samolot udał się w kierunku Irlandji Południowej. Pilotowi towarzyszy właściciel samolotu bar. von Huenefeld i mechanik Findler. Trwające od dłuższego czasu przygotowania do tego lotu otaczane były do ostatniej chwili głęboką tajemnicą.

Samolot „Breme“ pilotowany przez pilota Koehla wylądował na lotnisku Baldonel w Irlandji po przebyciu 1600 km. Koehl zamierza rozpocząć lot transoceaniczny i zamierza przelecieć ponad N. Funlandją i wylądować w Nowym Jorku. Ostatnie wiadomości o warunkach atmosferycznych nad oceanem mają być niepomyślne.

—o:o—

Bandycki napad hakatystów na polski wiec rodzicielski w Bytomiu.

„Polska Zachodnia“ donosi, że w onegdajszą niedzielę na wiecu rodzicielskim, urządzonym w Bytomiu przez polsko-katolickie towarzystwo szkolne weszło do sali 30 umundurowanych członków „Landesschutzwehru“. Ludzie ci **rzucili się z krzykiem na zebranych w liczbie około 600 osób, (było wiele dzieci) i zaczęli obecnych bić pałkami oraz odgrażać się rewolwerami.** Powstał szalony popłoch; **wielka ilość osób odniosła obrażenia cielesne, w szczególności zaś dzieci.** Ciężko pobity jest kierownik polsko-katolickiego Towarzystwa szkolnego dr. Michałek z Bytomia prelegent dr. Wiktor Ormicki, asystent Uniw. Jag. w Krakowie oraz górnik Rak. **Zaalarmowana policja przybyła na miejsce i sprawdziła personalja, lecz nikogo nie zatrzymała.**

WALKA ZE ŚWIĘTOWANIEM WIELKANOCY W SOWIETACH. Moskiewscy Komsomolcy przygotowują się do walki przeciwko świętowaniu Wielkanocy. Komitet Komsomolców, polecił swym członkom, aby na święta Wielkiejnocy przygotowali przedstawienia teatralne, koncerty, zakupili fajerwerki, zorganizowali wycieczki i w ten sposób odciągnęli ludność od świątecznych uroczystości religijnych.

MARSZAŁEK FOCH SKARŻY OSZCZERCÓW. Jak donoszą z Paryża, Marsz. Foch skierował na drogę sądową oszczerstwa, rzucone na niego przez posła komunistycznego Marty'ego, który rozpuszczał pogłoski, jakoby Foch zaproponował konferencji ambasadorów, aby postawić go na czele armji międzysojuszniczej, a wówczas on zdobędzie Moskwę i przepędzi rząd sowiecki. Epilog znajdzie to oszczerstwo w sądzie, gdzie jako świadek wystąpi poseł komunistyczny Cachin.

KRAKATAU RUSZA SIĘ. Z Batawji donoszą o ożywieniu niebezpiecznego wulkanu Krakatau. Dają się zauważyć lekkie wybuchy połączone z silnym wylewem lawy. Sejsmograf zanotował 37 poważnych wstrząśnień. Jak wiadomo, wulkan Krakatau zdziałał największe wzburzenie wulkaniczne, jakie w czasach historycznych zanotowano.

LONDYN MA PRAWIE 8 MILJONÓW MIESZKAŃCÓW. Według statystyki ruchu ludności, ogłoszonej przez Radę Hrabstwa Londynu ludność środkowych dzielnic miasta Londynu nie wykazała w ciągu ubiegłego ćwierćwiecza znaczniejszego przyrostu i wynosi obecnie (około 4.500.000 osób, natomiast ludność tak zw. Wielkiego Londynu zwiększyła się w tym czasie o 1.250.000 osób i w końcu r. 1926 wynosiła prawie 8.000.000 osób.

PLAGA SZARAŃCZY W AUSTRALJI. W południowej Walji (w Australji) pojawiły się nieprzejrzane chmary szarańczy, która doszczętnie niszczy wszelką roślinność. Szarańcza posuwa się zwartą masą na szerokości 30 km. i długości 10 km. Na szlaku, którym przeszła szarańcza, nie pozostała nawet trawa.

ILE LUDNOŚCI MAJĄ CHINY? Z Pekinu donoszą, że według danych statystycznych liczba ludności zamieszkałej na terenie Chin sięga 485.000.000.

Celem uregulowania nakładu prosimy o najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Śląska Liga Katolicka w obronie wyznaniowego charakteru szkoły na Górnym Śląsku.

(KAP.) Ks. Siemienik, gen. sekretarz Śląskiej Ligi Katolickiej, opublikował dnia 25 b. m. w „Gościu Niedzielnym“ artykuł p. t. „W obronie szkoły katolickiej“. Podkreśliwszy znaczenie katolickiej szkoły wyznaniowej, która na Górnym Śląsku istnieje od niepamiętnych czasów, widzi autor w okólniku Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publ. z dnia 30 stycznia 1928 r. cios, wymierzony przeciw szkole wyznaniowej. Sekretarz Ligi Katolickiej wypowiada się przeciwko szkole mieszanej i — powołując się na kanon 1374 Kodeksu Prawa kanonicznego — domaga się w imieniu ludności śląskiej nadal szkoły wyznaniowej.

Wiadomości katolickie.

KONSEKRACJA KS. BISK. K. DOMINIKA.

(KAP.) W niedzielę, dnia 25 bm. odbyła się w katedrze w Pelplinie uroczystość konsekracji nowego Biskupa ks. Konstantego Dominika, Sufragana chełmińskiego i Biskupa tytularnego atrybijskiego, której dokonał ks. bisk. dr. Okoniewski, Ordynarjusz diecezji chełmińskiej, w asyście Księży biskupów Krynickiego i Radomskiego, oraz w obecności wojewody Młodzianowskiego, przedstawicieli władz i licznych rzesz wiernych.

WYDZIAŁ TEOLOGICZNY NA UNIWERSYTECIE KOWIEŃSKIM. (KAP.) Jedyny uniwersytet na Litwie w bieżącym roku akademickim liczy 3322 studentów i 358 słuchaczy nadzwyczajnych, w tem 362 studentów na wydziale teologiczno-filozoficznym. Ciekawą jest rzeczą, że na 226 osób, które ukończyły uniwersytet w przeciągu sześciu lat — 101 osoba ukończyła wydział teologiczny, czyli prawie 50 proc.

CHRZEST 40.000 POGAN W CIĄGU JEDNEGO ROKU. (KAP.) Według wiadomości, uzyskanych od bisk. Biermanna, generalnego superjora zamorskiego Tow. Misyjnego św. Józefa, w samych tylko misjach ojców z Mill-Hill w ciągu ubiegłego roku ochrzczono 40.000 pogan. Obecnie w tych samych misjach przygotowuje się do chrztu więcej niż 13.000 pogan.

Z Przemyśla.

Refleksje powyborcze. — „Spoistość“ jedynki. — Przed zlotem sokolim.

Społeczeństwo nasze powoli przychodzi po wyborach do równowagi, oblicza swe siły i robi bilans. Zaprzeczyć się nie da, że „Blok Kat.-narod.“ poniósł klęskę, bo gdy w r. 1922 (wraz z Piastem) wyprowadził trzech posłów, t. j. (2 Piastowców i 1 z N. D.), obecnie ani jednego. Gdy wówczas uzyskał około 57.000 głosów, dziś niecałe 15.000. Jakie się powody na to złożyły i dlaczego to jedynka uzyskała aż 2 mandaty (gdy jej kandydat w r. 1922 nie miał nawet 3.000 głosów) — to wszyscy wiemy to znana rzecz w całem Państwie. Oprócz p. Garlickiego z Przemyśla, wyszedł z okręgu Samborskiego także z Przemyśla p. Rudolf Burda, właśnie spensjonowany jako major. Ciekawa rzecz, że p. Burda aż do ostatnich chwil znany był jako zagorzały socjalista i adherent p. Liebermana, przez którego przed około 20 laty z czeladnika malarskiego dostał się do Kasy chorych i razem z nim założył w r. 1918 w listopadzie „Radę robotniczo-żołnierską“, której był sekretarzem. Wówczas to był p. Garlicki równocześnie także sekretarzem nowo utworzonej „Rady Nar.“. Dziś ci dwaj sekretarze biegunowo przeciwnych politycznych instytucyj, znaleźli się jak w korcu maku w... jedynce. Co tych dwóch ludzi łączy i cementuje w „jedynce“, to doprawdy zagadka, ale — jak piszą sanacyjne pisma — „spoistość jedynki jest silna“!

W czerwcu b. r. t. j 9 i 10 odbędzie się w Przemyślu zlot Sokoli, celem uczczenia 40-lecia założenia gniazda. W tej sprawie odbył się 25 b. m. zjazd naczelników okręgowych z Jarosławia, Sambora, Sanoka i in., przybył również naczelnik dzielnicy małopolskiej ze Lwowa druh Kapałka. Najpierw przerobiono ćwiczenia zlotowe (które również i na zlot poznański będą), a następnie odbyły się narady, na których ustalono program zlotu i bliższe szczegóły.

Gezet.

Rzeczy ciekawe.

Co się dzieje w górnych sferach.

Nowe horyzonty otwierają się przed ludzkością.

Obserwacje, poczynione przez pilotów, którym udało się osiągnąć najwyższe wzloty, są tak niezwykłe, że uczeni obawiają się o prawa, które z taką trudnością zostały przez naukę „ustalone“.

Według więc spostrzeżeń pilotów temperatura spada gwałtownie, ale tylko do wysokości 9 kilometrów, powyżsj zaś trzyma się na jednakowym poziomie, a nawet się podnosi. Tak samo im wyżej w górę, szybkość wiatrów z 250 km na godzinę spada do 30 km.

Aby te obserwacje sprawdzić, zbudowano w Berlinie specjalną kabinę stalową, w której zamyka się człowieka, a następnie rozrzedza powietrze, odpowiadające danemu wzniesieniu. Zamknięty w kabinie osobnik tak opisuje swoje wrażenia na wysokości 5000 m.: „Wszystkie członki ciała stają się tak ciężkie, iż nie można nawet podnieść ręki do telefonu. Ołówek wypada z ręki, napisać nic niepodobna. Na wysokości 6300 m. nabrzmiewają żyły, płuca odczuwają nieznośny nacisk, krew puszcza się z nosa, żołądek zaczyna się burzyć. Na wysokości 7000 m. zupełna ciemność, człowiek wpada w zupełne odrętwienie“.

Z chwilą jednak, gdy się uda zaopatrzyć człowieka w odpowiednią ilość naturalnego powietrza, można będzie odbywać podróże w nieosiągalnych dotychczas wysokościach. Jazda na wysokości powyżej 12.000 m. będzie znacznie szybsza i bezpieczniejsza, niż „na dole“. W tej bowiem wysokości nie ma ani wiatrów, ani burz, a samolot może pędzić z szybkością 600 km. na godzinę. Podróż zatem z Berlina do Nowego Jorku trwałaby zaledwie 12 godzin.

Przed ludzkością otwierają się nowe drogi postępu.

—:§:—

Marco Polo o Japonji.

Od pierwszej zbrojnej wizyty amerykańskiego admirała Perry w 1853 r. na wybrzeżu Japonji, otwarły się wrota kraju Wschodzącego Słońca, niedostępne aż do owego czasu dla cudzoziemców. Od tej przełomowej chwili, Europa i Ameryka zwróciła baczniejszą uwagę na Japonję, śledząc jej szybki postęp w cywilizacji i kulturze. Mimo jednak usiłowań Europejczyków, dążących do dokładnego poznania Japonji i jej mieszkańców, dotychczas udało się to tylko częściowo nielicznym uczonym, którzy długie lata przebyli na Wschodzie. Dla szerokiego ogółu zaś Japonja pozostaje nadal krajem wiśni, gejsz i wulkanów, spowita w mroku tajemniczości.

Jak fantastyczne przypuszczenia krążyły koło tego kraju w wiekach średnich, dowodzi tego zdanie słynnego podówczas podróżnika Marco Polo, który w ten sposób opisał swe wrażenia:

„Dzipangu“, (Japonja) wielka wyspa, rozpościera się w odległości około 2.400 kilometrów na wschód od kontynentu. Naród jest biały, posiada cywilizację i żyje w dobrych warunkach, trwając jednak w bałwochwalstwie. Jest on niezależnym. Ilość złota w tym kraju jest olbrzymia i nieokreślona, ponieważ znajdują je w nadmiernej obfitości, a król ich nie pozwala na wywóz poza granice państwa. Z powodu dużej odległości wysp od kontynentu, odwiedzają je nieliczni tylko cudzoziemcy i z tej również przyczyny tuziemcy nagromadzili ogromne skarby. Najwięcej zaś godnym podziwu jest pałac królewski. Pałac ten pokryty jest dachem ze szczerego złota, jak nasze kościoły kryte są blachą ołowianą. Wartość zaś owego dachu byłoby trudno ocenić nawet w przybliżeniu. Również dziedziniec pałacu wyłożony jest złotym brukiem, a posadzka w pokojach wyłącznie złotemi płytami, grubości dwóch palców. To samo tyczy się i okien. Wogóle bogactwa tego pałacu przechodzą wszelkie granice prawdopodobieństwa. Posiadają oprócz tego w obfitości perły o różowej barwie, duże, okrągłe i nie ustępujące w cenie białym“.

—oo—

Testamenty wielkich dziwaków.

Szperacze najrozmaitszych dziwactw i ekstrawagancyj, tak dzisiaj łakomie czytanych, znajdują niewyczerpane źródło w testamentach przeróżnych oryginałów, których nie brak było nigdy od dawno zamierzchłych czasów aż po dzień dzisiejszy.

Jan Żiżka rozkazuje, aby go po śmierci obdarto ze skóry i skórę tę naciągnięto na bojowy bęben, budzący ducha w jego żołnierzach, występujących do walk przeciw wrogowi.

Król angielski Edward I. żąda w swej ostatniej woli, aby po śmierci ciało jego wygotowano w kotle od kości, które miały być zachowane w specjalnej urnie, ciało zaś zachowane w grobie. Urna winna była stale towarzyszyć jego armji w bojach. Gdy syn jego Edward II. nie wypełnił tego życzenia, faktowi temu przypisywano wszystkie niepowodzenia jego panowania.

Pomiędzy testamentami dziwaków przytrafiają się bardzo często zapisy na rzecz zwierząt. Włoski hrabia Mirandola zapisał cały swój majątek karpiowi, którego przez lat 20 karmił osobiście. Pewien angielski kupiec zapisuje swemu psu 10 tysięcy funtów szterlingów z wyraźnem zastrzeżeniem, aby odsetki od tego kapitału zużyte zostały na rozmaite przyjemności czworonożnego spadkobiercy.

Bywają także testamenty, świadczące o złośliwości ich autorów: jako typowy tego przykład służyć może ostatnia wola pewnego adwokata, który wspólnikowi swemu zapisał cały swój majątek. Majątek ten jednak przechodził na jego własność wtedy, gdy go odszuka, a miejsce jego schowania zapisane być miało na jednej z płyt gramofonowych, zmarły bowiem był wielkim miłośnikiem gramofonu i posiadał u siebie tysiące nagrywanych płyt.

Spadkobierca więc musiał całemi dniami wysłuchiwać gramofonu i pod wpływem setek najrozmaitszych melodyj o różnorodnym nastroju wpadł w końcu w melancholję. Znacznie później w tajemnej skrytce biurka zmarłego adwokata znaleziono rzeczywiście płytę, na której wskazane było miejsce ukrycia gotówki: w salonie za obrazem Matki Boskiej.

Leczenie chorób przy pomocy zapachów.

W lekarskich kołach Berlina niezwykłe zaciekawienie budzi oryginalna metoda leczenia pewnego lekarza, która ma polegać na tem, iż szereg chorób da się leczyć całkowicie przy pomocy wdechiwań odpowiednich zapachów. Wynalazca opiera swą metodę na szeregu przykładów, z których wynika, że i dotychczas pewne zapachy działały leczniczo na pewne dolegliwości. Wiedziano np., że zapach palonego cukru posiada własność zabijania bakterji chorobotwórczych, gdyż przy spalaniu powstaje kwas mrówczany.

W Anglji urząd zdrowia korzystał już od lat wielu z leczniczych własności różnych zapachów. Tak np. chorych płucnych starano się zatrudnić w garbarniach, ponieważ zapachy różnych używanych w garbarniach substancyj działają w danym wypadku dodatnio. Chorych na blednicę czy zagrożonych gruźlicą, umieszczano w fabrykach laku do pieczęci. Ten sam urząd zdrowia twierdzi, że robotnicy, pracujący w fabrykach lakierów, nigdy nie chorują na reumatyzm, a pracujący w składach nafty nie zapadają na gardło i nie chorują na dyfteryt i t. d.

Odkrywca berliński pracuje obecnie nad właściwościami 250 różnorodnych zapachów; umieszcza on je — jakby tony fortepianu — na pewnej skali, a dzięki temu jest w stanie tworzyć z poszczególnych zapachów bardzo liczne mieszaniny. Jak dotąd, osiągnął on świetne wyniki pry stosowaniu wdechiwania insuliny; cukrzyca znikała wtedy u chorych tak, jak gdyby insulinę zastrzykiwano.

Dogodność ogromna nowej metody leczenia polegałaby na tem, że możnaby ją stosować w każdem miejscu i czasie, gdyż choremu nie zrobiłyby żadnej różnicy, jeśliby mu lecznicze zapachy dawano do wąchania nawet we śnie.

Ślubna parada maharadży.

W uzupełnieniu wiadomości o przejściu na bramanizm narzeczonej maharadży państewka Indore w Indjach, amerykanki Miller, i o ślubie, o czem już donosiliśmy poprzednio, podajemy obecnie interesujące szczegóły ślubnych uroczystości.

Ceremonja ślubna odbyła się w Indore z prawdziwie wschodnim przepychem. Na czele pochodu, który przeciągnął przez miasto do wspaniale przybranego pałacu maharadży, postępowały olbrzymie słonie w czaprakach, skrywających je od łba do ogona, tkanych ze złota i srebra i ozdobionych niezliczonemi klejnotami. Na grzbietach dźwigały ogromne te stworzenia baldachimy złocone, w których zajęli miejsca nowożeńcy, tudzież dostojnicy państwowi. Słonia, na którym zajęła miejsce narzeczona maharadży, otaczało stu członków szlachty hinduskiej w przepysznych strojach i turbanach jedwabnych, trzymając w rękach obnażone szable o rękojeściach i pochwach, połyskujących od kamieni drogocennych. Podczas ceremonji ślubnej jeden z najstarszych dostojników państwowych występował w charakterze ojca panny młodej i oddając ją maharadży wygłosił słowa sakramentalne:

— Bierz moją córkę za małżonkę i obchodź się z nią dobrze. Serce moje przepełniają życzenia szczęścia dla was.

Maharadża odpowiedział na to zapewnieniem, że uważać będzie małżonkę za „dar powierzony mu przez Boga“. Małżonce maharadży nadano imię Devi.

Po ceremonji ślubnej nowa maharani udała się przed grobowiec królowej Ahalyabai, która zmarła przed 150 laty w Indore i czczona jest tam jako święta ze względu na swe życie pełne miłosierdzia i dobroczynności. Hołd, złożony cieniom świątobliwej, uważany jest przez ludność miejscową za dowód, że nowa maharani pójdzie za przykładem swej poprzedniczki i będzie również dobroczynną. Były maharadża oddał w tym celu małżonce swej do rozporządzenia ogromną sumę. Dzienniki angielskie wychodzące w Indjach wschodnich, obliczają jego majątek na 300 miljonów dolarów.

Podziemna Moskwa.

Pewien uczony rosyjski i znawca starożytności wygłosił ostatnio interesujący referat podczas posiedzenia związku „Staraja Moskwa“. W referacie tym opisał on podziemną Moskwę i liczne wykopaliska znalezione pod ziemią. Dzisiejsza Moskwa ukrywa pod swą powierzchnią inną Moskwę, podziemną i niewidzialną. Zachowały się tam nietylko starodawne ulice i fundamenty domów, ale znaleźć tam można nawet całe domy. Aby to zrozumieć dodać należy, że przez nagromadzenie się ziemi, gruzu i t. p. podniosła się znacznie powierzchnia, na której zbudowane są obecnie domy i ulice. W niektórych dzielnicach miasta podniesienie się nawierzchni wynosi kilkanaście metrów i tak np. na „Czerwonym placu“ (Krasnaja Płoszczadj) 14 metrów. Pod wielu ulicami i placami natrafia się obecnie na istne labirynty piwnic i kamiennych rur, które w średniowieczu używano jako kasy, oraz chowano w nich droższe ubrania i sprzęty domowe. Pod dzisiejszym „Placem Sowietów“ natrafiono onegdaj na cały dom, którego pochodzenie określają uczeni na 15 wiek. W jednej z rur kamiennych znaleziono około 30 zwiniętych dokumentów, z których udało się z wielkim trudem dopiero kilka odcyfrować. Pochodzą one z czasów wielkiego księcia Dymitra Dońskiego, który panował od 1359 do 1370 r.

Szczyty uczciwości.

W pewnym miesięczniku angielskim opowiada długoletni kierownik ruchu na kolei „Old London and North-Westen Railway“, P. Neele, o przykładach uczciwości, które zakrawają już chyba na manjactwo. Tak np. pewien obywatel przysłał mu pocztą 4 szylingi, nie mogąc znieść wyrzutów sumienia na myśl, że choć kupił bilet do trzeciej klasy, to jednak czekał na swój pociąg w poczekalni, przeznaczonej dla podróżnych pierwszej klasy.

Pewien znów profesor z Oksfordu nadesłał zarządowi kolei czek na 50 funtów szterlingów, ponieważ przez szereg lat woził koleją książki, których ciężar przewyższał wagę, oznaczoną na bagaże ręczne. A gdy zarząd kolei zwrócił mu czek nadesłany, skrupulatny uczony przesłał go powtórnie, nadmieniając, że sumienie jego nie uspokoi się, dopóki zarząd kolei sumy powyższej nie przyjmie.

Szczyt jednak skrupulatności osiągnęła pewna mieszkanka Tivertonu, która nadesłała kolei 56 pensów w znaczkach pocztowych, bo tyle nie dopłaciła za bilet kolejowy z Newton Abey do Tivertonu przed trzydziestu dwoma laty i przez cały ten czas dręczyły ją wyrzuty sumienia, że dopuściła się oszustwa.

Z kim wojować?

Na początku wielkiej wojny komendant pewnego posterunku angielskiego w głębi Afryki otrzymał depeszę od swego szefa:

„Wojna wypowiedziana. Aresztować natychmiast wszystkich wrogich cudzoziemców w rewirze“.

Po upływie trzydziestu sześciu godzin, komendant posterunku przesłał swemu szefowi depeszę następującą:

„Aresztowałem 7 Niemców, 3 Belgów, 4 Hiszpanów, 5 Francuzów, 2 Szwedów, Amerykanina i Argentyńczyka, ale proszę o informację, komu wojna wypowiedziana“.

—oo—

„Niema“ sztuka — przemówi?

W N. Jorku zawiązało się nowe towarzystwo „The Miracle Film Com.“ dla eksploatowania nowego wynalazku, którym jest „mówiony film“. Towarzystwo to, do którego należą 23 największe kinematografy Stanów Zjednoczonych, rozpoczyna w nich produkowanie eksploatowanego przez siebie wynalazku. — Główna zasada, na czem on polega znana jest tylko szczupłemu gronu wtajemniczonych. Wynalazek, o którym jest mowa, znajduje się w stanie zupełnie dojrzałym. Właściciel największego kina na świecie „Aoxy Filmtheaters“ w New-Jorku włożył w to nowe przedsiębiorstwo sumę pół miljona dolarów. Nowe towarzystwo pracuje z kapitałem 3-ch miljonów dolarów i pracuje już od 2 lat nad ulepszeniem wynalazku łączącego niemy dotychczas film z głosem.

Czy jednak „film mówiony“ znajdzie powodzenie — wątpimy. Nie zapominajmy, że **istotą kina są obrazy. Słowo — jest istotnym elementem teatru.**

Ruch wydawniczy.

KALENDARZ SAMORZĄDOWY NA ROK 1928. Duża książka o 352 stronach, książka — podręcznik dla pracowników stałych i niestałych, płatnych i bezpłatnych działaczów samorządu.

Kalendarz zawiera następujące źródła informacyjne, według ich ważności i znaczenia praktycznego. 1. Wykaz ustawodawstwa w zakresie ustroju i działalności Samorządu w Rzp. Polskiej ułożony przez sekret. Biura Zjazdów R. Grochowskiego, podaje zupełne zestawienie według działów wszystkich obecnie obowiązujących dekretów, ustaw, rozporządzeń, z króciutkiem podaniem treści, przejrzyście ułożone, pozwalające na szybkie odnalezienie poszukiwanego prawa. 2. Poradnik Samorządowy obejmuje 113 wyjaśnień w formie pytań i odpowiedzi na zagadnienia, nastręczające się w codziennem urzędowaniu pracowników administr. powiatowej i gminnej, przy udzielaniu rad i wskazówek obywatelom w rozmaitych sprawach i stosunkach w związku z prawem obywatelskiem, z placeniem podatków i t. d. Autorami są pp.: Podwiński i Hujda z Minist. spraw wew. 3. Terminarz budżetowy i podatkowy. 4. Artykuły zawierają rzut oka na główne dziedziny działalności samorządu, podając dane statystyczne, wskazówki programowe i praktyczne drogi realizacji w sprawach zdrowia publicznego, opieki społecznej, budowy dróg gminnych, spółek drogowych. 5. Obszerny dział statystyki ogólno-państwowej. 6. Zwykłe informacje Kalendarzowe jak taryfy pocztowe, stemplowe i t. d.

Jestto 3-ci rocznik Kalendarza Samorządowego, wydawanego pod pewnemi względami jako ciągłość; dlatego na początku załączona jest treść dwóch roczników poprzednich. Roczniki te można nabywać w administracji po cenie 1 zł. 2 zł. Cena rocznika 1928 r. — 5 zł.

Członkowie i sympatycy Ch. D. pamiętajcie o FUNDUSZU PRASOWYM strnonictwa.

Co słychać w Krakowie?

Pierwsi budowniczowie pałacu wawelskiego.

Na ostatniem posiedzeniu Komisji hist. szt. Polskiej Akademji Umiejętności dr. Stefan Komornicki przedstawił stan badań nad pierwszymi budowniczymi pałacu renesansowego na Wawelu. Miało ich być dwóch: **Franciscus Italusi i Francesco della Lora albo Lori; drugi miał przybyć do Krakowa w r. 1509 i on dopiero miał rozpocząć budowę krużganków.** Referent przedłożył częściowo nowy materjał z archiwum państwowego florenckiego, a zestawiwszy go z odnośnemi źródłami polskiemi dowodził, że architekt Francesco della Lora (odmiany „Lori“ nie spotyka się w dokumentach) wybierał się z Florencji do Polski dopiero w r. 1515 i jest **wątpliwe, czy wogóle do Krakowa przybył.** Skrzydło zachodnie i północne pałacu byłyby więc, zgodnie z zapiską Decjusza, w całości dziełem jednego budowniczego; jednak zachodnie skrzydło przebudowane skromnie już w latach 1502—1507, a przebudową północnego i budowę krużganków rozpoczęto zaraz po wstąpieniu na tron Zygmunta Starego.

Referent rozpatrywał potem szczegółowo kompozycję i konstytucję krużganków, podkreślając ich cechy wczesno-renesasowe, dowodzące, że budowniczy wykształcony był na tradycjach Brunelleschi'ego i Michelozza. Mimo przystosowania się do warunków północnego podniebia Franciszek Florentczyk zachował w krużgankach **zasady kompozycji Odrodzenia włoskiego;** m. in. świadczy o tem stosunek wysokości dwóch pięter sklepionych krużganków do wysokości górnego, otwartego piętra. Co do filarów, dzielących sklepione piętra na nierówne części, wyraził referent przypuszczenie, że służyły one jako oparcie dla sklepień krużganków, wykończanych częściami; w ten sposób filary te znaczyłyby nam cztery do pięciu okresów budowy krużganków, a może i całego pałacu.

Gmina pertraktuje o pożyczkę zagraniczną.

Jak się dowiadujemy, zarząd m. Krakowa poza pertraktacjami z Bankiem Gospodarstwa Krajowego o uzyskanie pożyczki w wysokości 20 miljonów złotych, zabiega równocześnie o pożyczkę zagraniczną (amerykańską) w wysokości 8 miljonów dolarów. W tej sprawie były już prowadzone rozmowy z przedstawicielami konsorcjum finansowego, a ostateczne sfinalizowanie warunków pożyczki będzie zależało od decyzji władz centralnych. Pożyczka amerykańska ma być zabezpieczona na majątku gminy m. Krakowa.

Przeprasza że plami mundur oficerski.

W dniu wczorajszym rozpoczęła się rozprawa w sądzie wojskowym przeciw kpt. Remerowi i 7 oficerom od przemówienia obrońcy pułk. Dębskiego, który w dłuższem przemówieniu wykazywał niewinność swego klienta, nazywając go człowiekiem o czystych rękach, czystem sercu i czystej myśli. Następnie wygłosili swe obrony kpt. Szubarga i pułk. Bobojwnik, poczem Sąd udał się do szpitala, gdzie **obłożnie chory osk. kpt. Remer prosił Sąd o jak najłagodniejszy wyrok i przepraszał ze łzami w oczach, iż splamił mundur oficerski.**

Po powrocie do sali sądowej przewodniczący pułk. Kostecki zamknął rozprawę, wzywając oskarżonych i obrońców, aby jawili się w sądzie o godz. 6.30 wieczór, celem ewentualnego ogłoszenia wyroku, względnie dnia, w którym wyrok wraz z powodami zostanie ogłoszony.

—o : o—

Muzeum Barącza — otwarte.

Oddział Muzeum Narodowego im. Erazma Barącza, mieszczący się przy ul. Karmelickiej 51, po czasowem zamknięciu po śmierci ofiarodawcy, spowodowanem wydzielaniem prywatnych rzeczy zmarłego od przedmiotów muzealnych, oraz sprawdzaniem inwentarza, został ponownie dla publiczności udostępniony i jest otwarty jak dotąd we środy, niedziele i święta od godziny 10 do 2.

W oddziale tym wyróżnia się przedewszystkiem **kolekcje bardzo cennych kobierców wschodnich,** a **między niemi bezcenny okaz anatolskiego dywanu z XVI wieku o motywach zwierzęcych,** dalej kilka z XVII wieku t. zw. siedmiogrodzkich i dwa dywany polskie, czarno-biały z początku XVII wieku i drugi z początku XVIII w. z herbem Bróg. Także bardzo cenny jest zbiór **kosztownych makat perskich i tureckich z XVII i XVIII wieku.** Dział tkanin obok wysokiej artystycznej i kulturalnej wartości posiada bardzo wysoką wartość materjalną i podobnego jemu niełatwo spotkać w najbogatszych muzeach zachodnio-europejskich. Interesujący również jest **zbiór prac współczesnych malarzy i rzeźbiarzy polskich,** dalej zabytki z zakresu przemysłu artystycznego jak zabytkowe **meble, zbroje, broń palna i sieczna i t. d.**

Wiosenna kadencja przysięgłych.

W sądzie okr. karnym w Krakowie odbyło się losowanie sędziów przysięgłych na drugą tegoroczną kadencję, rozpoczynającą się dnia 23 kwietnia. Losowaniu przewodniczył prezes Pelz, przy udziale sędziów Horskiego i Krausa, w obecności prok. Schwakopfa i przedstawiciela Izby adwokackiej dr. Steinberga. Jako przysięgli główni zostali wylosowani:

Adamski Stanisław, pracownia mechaniczna, Dr. Ader Jakób, przemysłowiec, Aleksandrowicz Maksymiljan, inżynier, Burzyński Jan budowniczy, Caputa Michał, inżynier, Fiałek Zygmunt, kupiec, Glaser Franciszek, inżynier, Grabowski Aleksander, masarz, Hammer Kalman, właściciel realności, Hausner Zygfryd, inżynier, Jakubowski Eugenjusz, jubiler, Dr. Jassem Klemens, urz. Pow. Banku Związk., Jastrzębski Jan, wł. realności, Koczurkiewicz Wincenty, wł. realności, Komorowski Alfred, przemysłowiec, Krzyszkowski Józef, kupiec, Kwaśniewski Jakób, kupiec, Leitner Maurycy, kupiec, Lewandowski Stanisław, urz. Tow. Wzaj. Ubezp., Nowak Jan, urz. Miejskiej Kasy Oszczędności, Nurek Maksymiljan, fabrykant, Opaliński Bronisław, zakł. elektr., Palinkier Ignacy, urz. Pow. Banku Związk., Pleszowski Maurycy kupiec, Popławski Michał, urz. Banku Zaliczk., Siekierski Jan, kupiec, Skalski Marjan, redaktor, Soewy Rudolf, dyr. Pol. Banku Przemysłowego, Sudolski Juljan urz. Tow. Wzaj. Ubezp., Turek Władysław, kupiec, Wojda Władysław, urz. Pol. Banku Przemysł., Woźniak Jakób, wł. realn., Wyroba Edmund, architekt, Dr. Zajączkowski Mieczysław, urz. Pol. Banku Kred., Zubikowski Józef, kupiec i Żukowski Juljusz, inż.

Przysięgli zastępcy: Bruzda Stanisław, kupiec, Greschler Bernard, kupiec, Jadowski Marjan, kupiec, Janiczek Wilhelm, prywatny, Nalepa Stanisław, wł. realn., Neciński Piotr, wł. realn., Płonka Józef, zegarmistrz, Podgórski Karol młynarz i Stobierski Władysław, pracownia stolarska.

Kraków, dnia 28-go marca 1928.

Środa 28: Jana Kapistana.

Czwartek 29: św. Wiktorego, św. Eustachego.

Czwartek 29: Wschód słońca o godz. 5.24, zachód o 18.07.

—oo—

ZJAZD DELEGATÓW MIAST. W połowie kwietnia b. r. odbędzie się w Krakowie zjazd delegatów miast Małopolski i Śląska Cieszyńskiego. Obrady potrwają 2 dni i dotyczyć będą najaktualniejszych zagadnień odnośnie do ustroju i gospodarki finansowej samorządów miejskich i gmin.

OBRADY SPÓŁKI TRAMWAJOWEJ. W sobotę 31 b. m. odbędzie się posiedzenie Rady nadzorczej krakowskiej Spółki tramwajowej. Na porządku dziennym dyrektor inż. Polaczek-Koriecki złoży sprawozdanie z ruchu tramwajów w roku ubiegłym, poczem ma być omawiana sprawa uposażeń funkcjonarjuszy tramwajowych.

AKADEMICKI LUNA PARK W KRAKOWIE. W dniach najbliższych zostaje uruchomiony w Krakowie przy Aleji 3. Maja wielki Akademicki Luna Park. Z pierwszych imprez na szczególną uwagę zasługuje niewidziana dotychczas w Krakowie, a nawet po raz pierwszy sprowadzona do Polski, wielka emocjonująca kolejka napowietrzna o rozpiętości toru przeszło 1000-ca m., uruchomiona przez instytucję niosące pomoc młodzieży akademickiej. Jak się dowiadujemy Akademicki Luna Park zostanie otwarty jeszcze w bieżącym tygodniu.

NOWY WÓZ SANITARNY. Pogotowie ratunkowe nabyło nowy samochód sanitarny, który nadejdzie do Krakowa w najbliższych dniach. Stacja Pogotowia będzie rozporządzała 4 karetkami samochodowemi dla przewożenia chorych.

ESKORTOWANIE ARESZTANTÓW SAMOCHODEM. Wczoraj nadszedł do Krakowa do dyspozycji policji samochód, specjalnie urządzony do przewożenia aresztantów. Samochód jest podobny do samochodowego wozu pocztowego i ma po obu stronach okna zakratowane. Eskortowanie aresztantów i więźniów będzie się odtąd odbywać samochodem.

WEJŚCIE DO MAGISTRATU. Magistrat zawiadamia, że z dniem dzisiejszym (środa) otwiera wejście do głównego gmachu Magistratu w godzinach przedpołudniowych tj. od 6-tej do 14-tej od strony kościoła OO. Franciszkanów. Biuro podawcze Magistratu (otwarte dla stron od godziny 9-tej do 13-tej), znajduje się obecnie w ubikacjach parterowych na lewo od nowootwartego wejścia. Dotychczas wejście do gmachu Magistratu od strony placu W.W. Świętych pozostanie otwarte tylko w godzinach popołudniowych i wieczornych.

NA WCZORAJSZYM TARGU płacono następujące ceny: litr mleka zbieranego 30—35 gr., niezbieranego 40—45 gr., śmietanki słodkiej 60—70 gr., śmietany kwaśnej 1.80—2.40 zł., 1 kg. masła zwyczajnego 6.60—6.80 zł., deserowego 7.80—8 zł., sera krowiego 1.40—1.50 zł., jaja za kopę 8.80—9 zł., za sztukę 15—16 gr. Drób: kura 5—8 zł., kaczka 6—8 zł., gęś 10—12 zł., indyk 16—30 zł. Jarzyny: 1 kg. ziemniaków 14—15 gr., buraków 25—30 gr., marchwi 35—40 gr., cebuli 60—70 gr., czosnku 1.40—1.50 zł., kalafjory sztuka 3—3.50 zł., pietruszka 1 kg. 40—45 gr., sałata główka 30—40 gr., szpinak 1 kg. 3.50—4 zł., selerów kg. 50—60 gr., rzodkiewka wiązka 60—70 gr., włoszczyzna 1 kg. 45—50 gr., barszcz 1 litr 40 gr.

FATALNY WYPADEK. Katarzyna Kiędrowa przechodząc placem Nowym, pośliznęła się i upadła, przyczem zwichnęła sobie nogę. Zawezwane Pogotowie ratunkowe po udzieleniu nieszczęśliwej pierwszej pomocy, przewiozło ją do Zakładu S. S. Albertanek.

PRZYWALONY WORKAMI Z CEMENTEM. Wczoraj został przywalony workami z cementem w fabryce kabli w Płaszowie 26-letni Teodor Kuczer, robotnik i doznał ogólnych kontuzji. Lekarz Pogotowia przewiózł go do szpitala.

SEZONOWA KRADZIEŻ. Władysław Klępa, zam. przy ul. Madalińskiego L. 11, zgłosił w policji, że dnia 26 b. m. skradziono mu zarzutkę wartości 200 zł., którą chwilowo powiesił na parkanie tej realności do przewietrzenia.

WŁAMANIE. Do Zakładu reprodukcji fototechnicznej Welanyka przy ul. Sławkowskiej L. 14, włamano się zapomocą wytrycha i skradziono znaczną część przyrządów technicznych wartości 8.000 zł.

—ooo—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

REKOLEKCJE DLA PANÓW. W domu Rekolekcyjnym Dziedzice, Śląsk Cieszyński, odbędą się trzydniowe rekolekcje dla Panów. Początek wieczorem w niedzielę palmową. Zgłoszenia kierować pod adresem: Zarząd Domu Rekolekcyjnego w Dziedzicach.

JUBILEUSZ 50-LECIA GIMNAZJUM IV IM. JANA DŁUGOSZA WE LWOWIE odbędzie się w dniach 9 i 10 czerwca b. r. Komitet jubileuszowy uprasza wszystkich b. wychowanków i profesorów gimnazjum IV z okresu 50-letniego, aby w możliwie najkrótszym czasie zgłosili współudział w uroczystości. Zgłoszenia i wszelkie korespondencje należy skierowywać do Dyrekcji gimnazjum IV im. Jana Długosza we Lwowie ul. Nikorowicza 2 obok Politechniki.

—oo—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Środa: „Turandot“ (przedstawienie popularne — ceny zniżone).

Czwartek: „Upiory“ (gościnny występ Aleksandra Moissi'ego).

Piątek: „Upiory“ (gościnny występ Aleksandra Moissi'ego).

REPERTUAR TEATRU „NOWOŚCI“.

Środa: Rewja i zapasy atletów.
Czwartek: Rewja i zapasy atletów.
Piątek: Rewja i zapasy atletów.
Sobota: Rewja i zapasy atletów.
Niedziela po poł.: „Białe Fartuszki“.
Niedziela wieczór: Rewja i zapasy atletów.
Poniedziałek: Rewja i zapasy atletów.
Wtorek: Rewja i zapasy atletów.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Huragan“.
SZTUKA: „Gdy mężczyzna kocha“.
NOWOŚCI: „Człowiek z biczem“.
BAGATELA: „Giełda miłości“.
UCIECHA: „Huragan“.
CORSO: „Ben Hur“.
WARSZAWA: „Boginka telefonów“.

—ooo—

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś we środę po raz 44-ty „Turandot“ na przedstawieniu popularnem po cenach zniżonych. Jutro rozpoczynają się występy Aleksandra Moissi'ego. Znakomity gość rozpocznie tegoroczną gościnę rolą Oswalda Alvinga w „Upiorach“ Ibsena.

OPERETKA „NOWOŚCI“. Repertuar bieżącego tygodnia wypełni międzynarodowy turniej atletów z udziałem najwybitniejszych atletów z mistrzem Zbyszkiem Cyganiewiczem na czele w arcywesołej Rewji: „A to pech!“ granej dziś we środę 28 bm. i codziennie o 7.30 wieczór. W niedzielę 1 kwietnia o 3.30 pop. zawsze mile witane „Białe Fartuszki w doskonałej dotychczasowej obsadzie po cenach zniżonych.

NA KONCERCIE KWINTETU KRAKOWSKIEGO, który odbędzie się w niedzielę 1-go kwietnia b. r. w Starym Teatrze, wystąpi młoda śpiewaczka, Wiesława Cichowicz, rozporządzająca bogatym repertuarem pieśniarskim. Koncert ten wywołał w naszem mieście bardzo żywe zainteresowanie.

IGNACY FRIEDMAN, pianista-wirtuoz, którego koncerta cieszą się wszędzie nadzwyczajnem powodzeniem, wystąpi u nas w poniedziałek, 2 kwietnia w Starym Teatrze.

† Henryk Paździora

Wspomnienie pośmiertne.

W dniu 28 stycznia b. r. nieubłagana śmierć wyrwała ze świata, po nieudałej operacji, 24-letniego, zdolnego, pełnego nadziei człowieka, Henryka Paździorę, absolwenta medycyny. — Urodził się on w Suchej Górnej, w Cieszyńskiem, ukończył celująco gimnazjum w Orłowej, a następnie w takim stopniu Wydział medyczny Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie. Jako student uniw. był pilny, obowiązkowy i nad wyraz przykładnego życia. Że tak było w istocie, świadczyło Jego zachowanie się w chorobie, którą z wielką cierpliwością i bez słowa skargi znosił, prosząc przedewszystkiem o Spowiedź i Sakramenta Św., które z godnością przyjął. Każdy, kto tego sympatycznego młodzieńca i najlepszego człowieka miał sposobność poznać bliżej, śmierć Jego musiał odczuć jako bolesny cios i niepowetowaną stratę. Była to bowiem dusza jasna, prosta, zdolna do entuzjazmu, do poświęceń. Uczynny, serdeczny, wrażliwy — cnoty te do heroizmu podnosił, spiesząc zawsze kolegom z pomocą moralną i materjalną. Często oddawał na ten cel ostatni grosz, nic sobie nie zostawiając. Również i w odniesieniu do chorych w szpitalu w Cieszynie, gdzie podczas wakacyj pracował, odznaczał się temi samarytańskiemi cnotami. Przedwczesna śmierć H. Paździory to także wielka strata i dla nauki w przyszłości. Do wypowiedzenia tego twierdzenia upoważnia Jego wytrwała i mozolna praca nad sobą, gruntowna znajomość kilku nowożytnych języków oraz fenomenalna pamięć. Wszechstronne zdolności Jego pozwalały Mu poświęcać się również sztukom pięknym. Z zamiłowaniem oddawał się malarstwu oraz grze fortepianowej i organowej. Ś. p. Henryka Paździorę poza temi zaletami, choć materjalnie niezależnego, cechowała nadzwyczajna skromność, a Jego towarzyskość, łatwość obcowania z ludźmi, Jego humor subtelny, Jego inteligencja pełna polotu, były ogólnie znane. Był człowiekiem, który nie mógł mieć wrogów. Niemożliwem było u niego świadomie urazić kogoś. Takie świadectwo starczy za najwyższe pochwały. Był ogólnie kochany. To też w odprowadzeniu zwłok Jego z cmentarza na dworzec zachodni wzięli tłumny udział koledzy z Wydziału medycznego z chórem akademickim, zaś pogrzeb w Suchej, gdzie spoczął obok swej ukochanej matki, zgromadził kilkotysięczną, nigdy tam nie widzianą, rzeszę uczestników, nawet z dalszych okolic przybyłych, wśród której było kilkunastu księży, gimnazjum z Orłowej z profesorami oraz delegaci „Znicza“, a szereg mów pożegnalnych oraz ogólny głośny płacz świadczyły o żalu za tym młodym, pełnym nadziei człowiekiem, o którym pamięć, zwłaszcza wśród najbliższych Jego sercu, długo będzie żyła. Cześć Jego pamięci. F. C.

Życie gospodarczo-społeczne.

Jeszcze jeden monopol.

W związku z rozpoczynającym się sezonem budowlanym zainteresowały się czynniki rządowe stosunkami panującemi w przemyśle ceramicznym. Chodziło zwłaszcza o cenę cegły.

Specjalna komisja, powołana ostatnio przez ministrów: robót publicznych, skarbu i spraw wewnętrznych, a mająca za zadanie opracowanie wniosków w sprawie unormowania cen cegły, ukończyła swe prace.

W wyniku rozważań doszła ona do wniosku, **że jedyną drogą do uzdrowienia nienormalnych stosunków**, istniejących dziś w przemyśle ceglarskim, jest **stworzenie spółki z ograniczoną odpowiedzialnością**, która zakupywałaby **całą produkcję i od siebie dopiero odsprzedawała poszczególnym nabywcom.** W skład tej spółki winnyby wchodzić: **Bank Gospodarstwa Krajowego, samorządy i spółki budowlane.**

Wniosek ten zostanie złożony przez komisję wyżej zainteresowanym ministrom, którzy wniosą go na najbliższe posiedzenie komitetu ekonomicznego Rady ministrów.

Jest to nowa próba zetatyzowania w szerszem znaczeniu sprzedaży cegły. Czy ingerencja tych czynników publicznych odniesie pożądany skutek trudno powiedzieć, tem więcej, że planowana akcja będzie wymagała dużych środków pieniężnych. Tymczasem między interesującemi się tą sprawą czynnikami tylko Bank Gospodarstwa Krajowego jest instytucją zasobną w gotówkę, natomiast ani samorządy, ani spółki budowlane nie będą w stanie uruchomić większych na ten cel funduszów.

Cały więc ciężar finansowania akcji zakupu cegły spocznie właściwie na Banku Gospodarstwa Krajowego. Czy jest jednak pożądane, aby ta instytucja rozszerzała swoją działalność i na nowy teren, wymagający dużego zresztą aparatu i znajomości rzeczy?

Z tych więc względów nie uważamy projektu za zbyt pożyteczny.

—oo—

Bydgoszcz stara się o pożyczkę.

Do rzędu miast, które w ostatnich czasach podjęły starania o pożyczkę, przybyła Bydgoszcz.

Na posiedzeniu rady miejskiej m. Bydgoszczy **23 b. m.**, rozpatrywana była sprawa pożyczki zagranicznej dla miasta. **Pożyczkę ulenowską, jako nieodpowiadającą potrzebom, odrzucono**, natomiast rozpatrywano propozycję pożyczki, którą ma udzielić miastu konsorcjum amerykańskie za pośrednictwem Banku Gospodarstwa Krajowego, **w wysokości 1,200.000 dolarów**, w obligacjach 7%-wych po kursie 80%, płatnych w ciągu lat 30-tu. Zaznaczyć należy, że oferty firmy Ulen, jako niekorzystne dla pożyczających, coraz częściej odrzucają zarządy naszych miast.

—oo—

Warszawa otrzyma port.

Ministerstwo robót publicznych zatwierdziło projekt budowy warszawskiego portu handlowego, nazwanego „portem pod Saską Kępą“.

Projekt przewiduje: na terenie łachy budowę **ogółem 9 basenów, w tem 8 basenów mniejszych**, rozmieszczonych po 4 z każdej strony linji średnicowej i uchodzących do jednego wspólnego basenu łącznikowego o długości 1400 m., założonego równolegle do wału wiślanego. Zasadnicza szerokość basenów wynosi **60 metrów.**

Budowa tak wielkiego urządzenia portowego, jakiem ma być port pod Saską Kępą, trwać będzie cały szereg lat z podziałem na kilka okresów budowy, w ciągu których uruchamiane i oddawane do użytku będą kolejno po sobie pewne jednostki portowe, stanowiące zamkniętą dla siebie całość.

Szczególny nacisk położono na zapewnienie najdogodniejszego połączenia portu z miastem, oraz dostępu do wybrzeży wyładunkowych wszelkiego rodzaju lądowym środkom przewozowym, jak: koleje normalno i wąskotorowe, tramwaje, samochody ciężarowe, platformy i wozy ciężarowe konne i t. p.

Port pod Saską Kępą będzie pełnił zastępczo również **rolę portu tranzytowego.** Połączenie portu z siecią dróg żelaznych, jako bezwarunkowo konieczne, zostało w projekcie należycie uwzględnione.

Uruchomienie portu nastąpić ma już z początkiem przyszłego roku.

—oo—

Ruch okrętowy w Gdyni wzrasta.

Ruch w porcie gdyńskim rozwija się nadal pomyślnie. W lutym przybyły do portu 63 okręty o **łącznej pojemności 55.971 ton** rej netto z ładunkiem 7.000 ton, wyszły natomiast 63 okręty o pojemności 53.265 ton rej. netto, wywożąc między innemi 101.658 ton węgla eksportowego i 5.115 ton węgla bunkrowego (do opalania kotłów na parowcach).

Według flag. najsilniej reprezentowana była **flota szwedzka, której 25 okrętów** stanowiło 31 proc. ogólnego tonażu. **Na banderę polską przypadało 7 okrętów**, co stanowiło około 14 proc. ogólnego tonażu. Najwięcej węgla (52prc.) eksportowano **do Szwecji.**

Przedsiębiorstwa państwowe „Żegluga Polska“ wykazuje bardzo ożywioną działalność, **przewiozło bowiem 35.000 ton.** w tem w eksporcie z Polski 24.000 ton węgla, 499 ton drzewa i 2.813 ton różnych towarów w imporcie zaś 2.590 ton fosforytów, 650 ton nawozów sztucznych i 840 ton różnych towarów. W przewozie między portami zagranicznemi „Żegluga Polska“ przewiozła 3.600 ton węgla.

Wobec nabycia przez „Żeglugę Polską“ dwóch nowych statków o pojemności po 3.020 ton każdy, sprawność jej wzrośnie jeszcze bardziej.

Przygotowanie do Targów poznańskich.

Na tegorocznym ósmym Międzynarodowym Targu w Poznaniu od 29. IV. do 6. V. reprezentowane będą **wszelkiego rodzaju gałęzie wytwórczości.** Obesłane będą zwłaszcza działy: **przemysłu ciężkiego**, bogaty dział maszyn rolniczych, przemysł górniczy, metalurgiczny, samochodowy, przemysł drzewny, przemysł papierniczy, tekstylny, konfekcyjny, przemysł chemiczny, artystyczno-ludowy, przemysł średni i drobny. Wszystkie te działy na nadchodzący tegoroczny Targ w Poznaniu zostały już skompletowane.

Wzrost przewozów kolejowych w b. m.

W okresie od 16 do 21 marca 1928 naładunek na P. K. P. wyraził się liczbą **15.471 wag. 15 tonnowych** na dzień kalendarzowy. W porównaniu z miesiącem lutym b. r. **przewyższył o 1.660 wag.** średnio dziennie, co stanowi 12.02% zwiększenia. Ogólna praca wynosiła **17.238 wagonów średnio dziennie** (naładunek — przyjęcia z zagranicy) w porównaniu z miesiącem lutym b. r. wzrosła o 1.110 wag. średnio dziennie, **co stanowi 6.86%.**

—o—

Ile puściliśmy z dymem

Według obliczeń Gł. Urz. Statystycznego, dochody **monopolu tytoniowego** wyniosły w czasie od kwietnia 1927 do lutego b. r. — 468 milj. zł., czyli takie sumy puściło społeczeństwo polskie z dymem.

Monopol zaś spirytusowy przyniósł w tym czasie **472 milj. zł.** Razem więc przepiliśmy i puścili z dymem 940 miljonów zł. w ciągu 11 miesięcy.

Niech żyje oszczędność!

—o—

Na giełdzie akcyjnej spokój.

Na giełdzie akcyjnej nastrój **niezbyt wyraźny**, co uzewnętrzniło się w tendencji niejednolitej.

Z akcyj będących przedmiotem transakcji zniżkowały: Zieleniewski, Siersza górnicza oraz Chodorów, natomiast **Chybie mocniejsze.** Żywiej interesowano się tylko Elektrownią i Chybiem.

Na pogiełdziu tendencja utrzymana, poszukiwano Lokomotyw.

Notowano: Tohan 13 zł., Pharma 6.50 zł, Żegluga 12 zł, Zieleniewski 150.80 zł, Trzebinia żelazo 53 gr, Parowozy 31 zł, Siersza górnicza 12.60 zł, Azoty 5.70 zł, Elektrownia 50 zł, Chodorów 145 zł, Chybie 4.90 zł. Ćmielów 24 gr, Cegielski 45 zł. Lokomotywy 90 gr, Dolarówka 72 zł.

W walutach, jak zwykle, zastój. Dolar gotówkowy w Krakowie 8.88½ zł, dewiza 8.89 i trzy czwarte zł.

—o—

Wydawnictwa ekonomiczne.

Wyszedł z druku zeszyt 6 „Przeglądu Gospodarczego“ z dn. 15 b. m., zawierający następującą treść:

„Przegląd sytuacji“, „Etapy polityki morskiej“, **„Budowa kolei“ — J. Michalski:** „Handel zagraniczny Polski w r. 1927“ — B. Rzepecki: **„Kryzys rolnictwa w Niemczech“** — S. Glass; „Zagadnienie współdziałania pracy i kapitału w W. Brytanji“ — J. B.

Zażalenia na dorożki samochodowe.

Na skutek zażaleń z kół zarówno publiczności przyjezdnej jak miejscowej, zwróciła Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie uwagę Starostwa grodzkiego, iż mnożą się skargi na niejednolite obliczanie należytości za przejazd dorożkami samochodowemi w Krakowie.

Wedle wyjaśnień, jakie Izba otrzymała ze Starostwa grodzkiego, zaopatrzone są wszystkie krakowskie dorożki samochodowe w taksometry uregulowane i urzędownie zaplombowane. Organa policji państwowej **kontrolują stale taksometry na stanowiskach, a w razie spostrzeżenia braku plomby, bywają takie dorożki ze stanowiska natychmiast usuwane, a kierowcy pociągani do odpowiedzialności administracyjno karnej.** Zdarza się często, że kierowcy postępują wobec publiczności używającej dorożki nieuczciwie, stosując zamiast I taksy, II taksę, obowiązującą tylko za jazdy odbywające się w porze nocnej, wskutek czego zdarzają się tak znaczne różnice przy obliczeniu należytości.

Osoby winne tego rodzaju przekroczenia — o ile dojdą one do wiadomości Starostwa grodzkiego — bywają bardzo surowo karane. Niestety wykroczenia te bywają ze strony publiczności stale prawie **tolerowane i niedonoszone do Urzędu z żądaniem ukarania winowajcy,** toteż tylko bardzo niski procent powyższych przekroczeń dochodzi do wiadomości Urzędu, wskutek czego wiele przekroczeń uchodzi bezkarnie, a ta zaś okoliczność zachęca do dalszych analogicznych przekroczeń.

Starostwo grodzkie podało treść tego wyjaśnienia Komendzie Policji Państw. na miasto z polecenia bacznego czuwania nad podobnemi wykroczeniami ze strony kierowców dorożek samochodowych.

Z ruchu kat. Tow. ośw.

NOWY ZARZĄD „PRACY“.

Doroczne Walne Zgromadzenie Towarzystwa „Praca“, odbyło się pod przewodnictwem pana prezesa Serhiejewicza, w Domu Związków Katolickich przy ul. A. Potockiego 11, w niedzielę dnia 25 marca b. r. Po odczytaniu protokółu z poprzedniego Walnego Zgromadzenia i złożeniu sprawozdania administracyjnego i rachunkowego, udzieliło Walne Zgromadzenie ustępującemu Wydziałowi, na wniosek komisji rewizyjnej, absolutorjum z wszystkich działalności w roku 1927. Następnie wybrano przez aklamację **nowy Zarząd z prezesem Serhiejewiczem i wiceprezesem panem Bednarczykiem na czele.** Nowy prezes podziękował zebraniu za jednomyślny wybór i złożył przybyłemu właśnie Ks. Senatorowi Kasprzykowi w imieniu całego Towarzystwa „Pracy“ serdeczne życzenia z powodu zaszczytnego wyboru. Ks. Senator Kasprzyk wyraził podziękowanie, a zarazem przyrzekł popierać cele i zadania „Pracy“. W końcu pan Bobilewicz zawiadomił Zgromadzenie o 30-letnim jubileuszu bratniej organizacji „Katolickiej Kasy Pogrzebowej“ i w jej imieniu prosił zebranych o liczny współudział w tej uroczystości.

ZEBRANIE „PRZYJAŹNI“.

W niedzielę 25 b. m. odbyło się w domu związkowym katolickich organizacyj przy ul. A. Potockiego, doroczne walne zgromadzenie Towarzystwa katolickich rękodzielników **„Przyjaźń Krakowska“** pod przewodnictwem prezesa pana Bobilewicza. Po złożeniu sprawozdania ogólnego i rachunkowego, które przyjęto do wiadomości, na wniosek komisji rewizyjnej udzielili zebrani ustępującemu Wydziałowi absolutorjum z czynności za rok 1927. Następnie wybrano przez aklamację **nowy Wydział z prezesem panem Bobilewiczem,** I. wiceprezesem Piotrem Radoszem i II. wiceprezesem panem Solarzem na czele. Uchwalono urządzić tradycyjne „Święcone“ wspólnie z bratnią organizacją „Katolicką Kasą Pogrzebową“. W końcu debatowano nad rozwojem towarzystwa i programem pracy w roku 1928.

Sport.

DRUŻYNA PIŁKARZY URUGWAJSKICH NA OLIMPJADĘ.

Urugwajczycy nie zasypiają gruszek w popiele, pragnąc i na tegorocznej Olimpjadzie pobić piłkarzy całego świata. Prowadzą oni wytężone treningi, z których okazuje się, że największe szanse do teamu olimpijskiego mają zawodnicy: Cappucini, Mazzali i Battignani (bramkarze), Oddo, Tejera, Benicassa, Arispe, Nazzasi, Canavessi (obrońcy), wreszcie: Jaurreche, Aguerre, Elgue, Vanzzini, Andrade, Fernandez, Gestido, Usleghi, Piriz i atak: Arremond, Sacco, Anselmo, Piendibeni, Urdinaran, Scarone, Petrone, Caldombide, Castro, Borjas, Figuerea, Cea, Iriarte i Duhagon.

UZNANE ŚWIATOWE REKORDY W CIĘŻKIEJ ATLETYCE.

Międzynarodowy Związek Ciężkoatletyczny uznał jeszcze następujące rekordy światowe: pchnięcie oburącz: w wadze ciężkiej Rigoulot (Francja) 161.5 klg., w wadze półciężkiej: Rigoulot (Francja) 141 klg., w wadze średniej: Hipfinger (Austrja) 142.5 klg., w wadze lekkiej Reinfrank (Niemcy) 133 klg., w wadze piórkowej: Stadler (Austrja) 120 klg.

Kino.

POLAK — ZNANYM REŻYSEREM I AKTOREM ANGIELSKIM.

Prasa angielska donosi, że wyprawa filmowa Jana Kucharskiego wróciła do Europy po sześciomiesięcznym pobycie w Indjach, gdzie nakręcono wszystkie sceny plenerowe do wielkiego filmu p. t. „Szmaragd Wschodu“ (wytw. „British Pacific Film“). Wicekról angielski w Indjach dał p. Kucharskiemu do dyspozycji oddział 7000 żołnierzy i przeszło 100 słoni.

Radio.

Program stacyj radjowych.

Czwartek, dnia 29 marca b. r.

Kraków. (566). G. 12 Transmisja sygnału czasu, hejnału z Wieży Marjackiej, komunikatu lotniczo-meteorologicznego. 12.05 Transm. z Filharmonji Warszawskiej. 15 Transm. komunikatów: meteorol. i gospodarczy. 16.40 Pogadanka dla pań: „Kilka uwag o porządkach w domu“, wygł. p. Helena Tomaszewska. 17.20 Odczyt p. t.: „Nowe poglądy na twórczość Krasińskiego“, wygł. Dr. T. Sinko, prof. U. J. 17.45 Transmisja z Wilna. 19.05 Transmisja komunikatu rolniczego. 19.15 Rozmaitości. 19.30 Dyr. Jan Stanisławski: „XVI-ta lekcja angielskiego“. 20 Transm. hejnału z Wieży Marjackiej. 20.05 Transm. z Warszawy odczytu rządowego. 20.30 Transm. z Wilna. 22 Transm. komunikatów z Warszawy. 22.30 Transmisja koncertu muzyki tanecznej.

Warszawa. (1.111). G. 12 Sygnał czasu. 12.05 Odczyt. 12.30 Transmisja koncertu dla młodzieży szkolnej. 15.30 Odczyt. 16 Odczyt 16.40 „Kącik dla kobiet“. 17.20 „Wśród książek“. 17.45 Transm. z Wilna. 19.35 Odczyt. 20.30 Transmisja z Wilna. 22.20 Komunikaty. 22.30 Transmisja muzyki tanecznej.

Poznań. (344.8). G. 12.05 Odczyt. 12.30 Transm. z Filharmonji Warsz. 16.55 Odczyt. 17.20 Odczyt. 17.45 Audycja literacka (Transm. z Wilna). 19 Lekcja języka angielskiego (40-ta) wykł. dr. Arend, lektor U. P. 20.50 VI wieczór życzeń. 22.20 Komunikaty.

Katowice. (422). G. 12.30 Transm. z Filharmonji Warszawskiej. 16.40 Skrzynka pocztowa. 17.20 Wykład języka polskiego (k. niższy). 17.45 Audycja literacka. 19.35 Odczyt. 20.30 Koncert wieczorny. 22.30 Koncert z kawiarni „Astorja“.

KS. TOMASZ RAPACZ

wyświęcony w r. 1916. urodzony w r. 1891. zmarł w dniu 26 marca w Krakowie.

Pogrzeb odbędzie się w Lubniu ad Myślenice w dniu 29 marca we czwartek o godz. 9.

Wiadomości i telegramy z ostatniej chwili.

Burzliwe zajścia na pierwszem posiedzeniu Sejmu.

Warszawa. (Tel. wł.) Posiedzenie Sejmu zostało zakłócone

burzliwemi zajściami,

jakich Sejm polski nie widział jeszcze, a jakie rzadko kiedy w historji parlamentu można było spotkać. W ciągu całego dnia było w mieście **wielkie ożywienie.** Na gmachu sejmowym od rana powiewała **flaga państwowa.** Pośpiesznie czyniono przygotowania nad wykończeniem sali, którą **istotnie na czas zupełnie wykończono.** Rozdano posłom pierwsze druki, to jest **prowizorjum budżetowe na pierwszy kwartał i przedłożenie o nadzwyczajnych wydatkach państwowych w wysokości 88 miljonów zł. z zapasów kasowych na cele inwestycyjne.**

W godzinach przedpołudniowych urzędnicy kancelarji sejmowej **pożegnali obu marszałków pp. Rataja i Trąmpczyńskiego.** Około godz. pierwszej przybył do gmachu sejmowego premjer marsz. **Piłsudski** w towarzystwie ministra spraw wewnętrzny p. **Składkowskiego i obejrzał salę sejmową.** W południe został wezwany na Zamek poseł **Jakób Bojko,** z którym omówiono ceremonjał otwarcia Sejmu. **Nie wiedziano, czy aktu otwarcia dokona Prezydent Rzplitej, czy premjer.**

W godzinach południowych rozeszła się pogłoska, że wybory marszałka Sejmu nie zostaną dokonane na posiedzeniu wtorkowem, lecz dopiero we środę przed południem.

PREZESEM „JEDYNKI" PUŁK. SŁAWEK.

Z klubów obradowała „Jedynka". Prezesem jej został wybrany pułkownik **Sławek,** wiceprezesami **Bojko, Kościałkowski,** Lechnicki, **Radziwiłł.** Do zarządu powołano posłów: **Anusza, Barańskiego, Byrkę, Idzikowskiego, Jędrzejowicza, Koca, Makowskiego, Pierackiego, Polakiewicza, Przedpełskiego, Sapiehę, Zdzisława Strońskiego, Stypińskiego, Targowskiego, Wołoszyńskiego.** Na czele klubu senackiego **staną** senator **Roman,** do zarządu weszli pp.. **Zagleniczny** i Wańkowicz.

Pierwsze posiedzenie.

Wśród ogromnego napięcia i tłumów publiczności przed gmachem Sejmu rozpoczęło się o godz. 5.35.

posiedzenie.

Grupy posłów siedły w następującym porządku, licząc z prawa na lewo: **Zw. Lud. Nar., Niemcy, Żydzi, Ukraińcy i Białorusini,** których **ławy były puste, następnie „Jedynka"** w tyle **za „Jedynką" Piast, Ch. D., N P. R., Stronnictwo Chłopskie, Wyzwolenie, P. P. S.,** za **P. P. S. i Wyzwoleniem zajęli ławy komuniści.**

WSZYSCY MINISTROWIE W SEJMIE.

Na ławach ministerjalnych zasiedli ministrowie: **Meysztowicz, Dobrucki, Zaleski, Jurkiewicz, Moraczewski i Staniewicz.** Reszta ministrów zasiadła na ławach poselskich. O godz. 5.40 wszedł na salę

marsz. Piłsudski,

P. Prezydent był nieobecny. Za marszałkiem Piłsudskim szli: porucznik **Zaćwilichowski** min. spraw wewn. generał **Składkowski,** którzy, gdy marszałek Piłsudski stanął przed katedrą, stali obok niego na baczność.

Chwila wyczekiwania...

Awantury komunistów.

Nagle poseł Sochacki krzyknął: Niech żyje **dyktatura** proletarjatu, **niech** żyje polska republika rad! Po tych pierwszych okrzykach z ław „jedynki" rozległy się przy towarzyszeniu galerji, burzliwe brawa i okrzyki: Niech żyje marszałek! Marszałek Piłsudski przez dłuższy czas stał zwrócony frontem do demonstrujących, którzy tymczasem **zaczęli krzyczeć.** Co oni krzyczeli i jakie wykrzykniki padały trudno dociec, gdyż akustyka sali sejmowej jest bardzo słaba.

Słychać było: **„Precz z terorem!** Poseł Polakiewicz zawołał: **Ileście pieniędzy dostali** za **to z Moskwy?** Na to poseł Baczyński odpowiedział: **A ile pieniędzy „jedynka" dostała na wybory?** Dalej padały jakieś głosy o Rumunji, jakieś okrzyki w języku ruskim, **okrzyki za wypuszczeniem więźniów politycznych i t. d.**

Marszałek Piłsudski w pewnym momencie zwróciwszy się do generała Składkowskiego, szepnął mu coś, **poczem usiadł na fotelu.** Nastąpiła chwila ciszy i **wszyscy oczekiwali jakichś wypadków.**

POLICJA WYPROWADZIŁA DEMONSTRANTÓW.

Z kuluarów wszedł do sali sejmowej oddział policji umundurowanej z karabinami, prowadzony **przez min. Składkowskiego** i zastępcę naczelnika policji **Lisowskiego.** Minister Składkowski odgrodził ręką ławy komunistów od ław socjalistycznych, **poczem policja zaczęła wyprowadzać jednego po drugim posłów komunistycznych.** Pierwszego policja wyprowadziła **Warskiego-Warszawskiego,** a potem innych. Gdy to spostrzegła Izba, rzucili się **ku policji socjaliści, Stronnictwo Chłopskie i Wyzwolenie.** Jeden z posłów, bodaj że Baczyński, bronił się długo, tembardziej, że usiłujących go wyprowadzić policjantów, **rozprószyli posłowie. Wreszcie z trudem go wyniesiono.** W tej chwili nie można się zorjentować ilu posłów wyprowadzono, prawdopodobnie **około 10.** Między innymi wyprwadzono oprócz **Warszawskiego, Sochę, Baczyńskiego, Sypułę.** Mówią, że został również wyprowadzony poseł z „Wyzwolenia" **Smoła,** zdaje się jednak, że **zaszła tu jakaś pomyłka.** Wyprowadzono ich tylnemi drzwiami i **umieszczono w podwórzu domu przy ulicy Wiejskiej nr. 7.**

Gdy wyniesiono posłów, na salę weszli Ukraińcy i zaczęli śpiewać: **„Szcze ne wmerła Ukraina" i „Ne pora, ne pora".** Równocześnie odezwały się **burzliwe oklaski pod adresem marszałka Piłsudskiego.** Gdy Ukraińcy wchodząc na salę poczęli śpiewać, socjaliści odezwali się z „Czerwonym sztandarem". Gdy ucichł śpiew, rozpoczęły się **znowu okrzyki pod adresem rządu.** Poseł Polakiewicz zaczął coś odpowiadać, a wtedy marsz. Piłsudski krzyknął: **Cicho tam!**

OTWARCIE SEJMU.

Po pewnej chwili **uciszyły się głosy i premjer zaczął odczytywać orędzie** p. Prezydenta, które kończyło się powołaniem posła Bojki na tymczasowego marszałka Sejmu. Poseł Bojko powołał **dwu najmłodszych posłów** na sekretarzy i zaczął odbierać ślubowanie od posłów. Podczas ślubowania **ukraińscy posłowie byli nieobecni.** Godz. 6.20 ślubowanie trwa.

PAT O AWANTURACH KOMUNISTYCZNYCH

Gdy marszałek Piłsudski stanął przy stole marszałkowskim, aby otworzyć sesję parlamentu, odezwały się głosy z foteli grupy komunistów: **„Precz z faszystowskim rządem Piłsudskiego".** Ze wszystkich stron sali odpowiedziały głosy: Ile pieniędzy panowie dostaliście z Moskwy za te okrzyki?" Prezes Rady Min. marszałek Piłsudski odpowiedział: **„Panowie, będziecie wyrzuceni ze sali".** Okrzyki komunistów **nie ustawały jednak.** Wobec tego Prezes Rady ministrów powtórzył dwukrotnie jeszcze swoje ostrzeżenie. Po tem ostrzeżeniu **hałasujących posłów usunięto z sali przy głośnych oklaskach reszty (?) posłów i zebranej na galerji publiczności.** Prezes Rady ministrów marszałek Piłsudski oświadczył dalej: **„Uprzedzam panów że ja nie będę urzędował przy krzykach i w tych warunkach Sejmu nie otworzę"**

Orędzie p. Prezydenta Rzplitej.

Następnie Prezes Rady ministrów odczytał orędzie p. Prezydenta Rzpltej:

Po raz trzeci od chwili odzyskania wolności zbiera się Sejm Rzpltej, po raz drugi jej Senat. Pierwszy Sejm zaczął obradować wtedy, gdy los naszego państwa **był jeszcze bardzo niepewny, gdy o mury tego gmachu biło echo wojny,** prowadzonej o nasze granice i odgłosy krwawych zmagań się naszego żołnierza o prawa Polski do samodzielnego życia. U kolebki drugiego Sejmu stały **ciężkie troski o stan skarbu państwa i chmury coraz to czarniejsze i coraz bardzej groźne zbierały się wówczas nad naszem życiem gospodarczem.** Panowie macie rozpocząć swoją pracę w momencie o **wielekroć szczęśliwszym.** Pierwszy Sejm obradował podczas wojny drugi rozpoczął swoją działalność wtedy, gdy nasza praca pokojowa była dopiero w zarodku.

Dziś skuteczność pracy została **naprzód posunięta,** przez ogólną opinję została należycie oceniona nasza gorliwa współpraca utrwalenia i **wzmocnienia dzieła powszechnego pokoju.** — Przyjaźń specjalna, która łączy Polskę z Francją i Rumunją daje nam **pewność naszej pracy pokojowej,** że nikomu ona nie zagraża i daje rękojmię **długiej wspólnej pracy w zawiłych i ciężkich** zagadnieniach. Rząd nasz za swoje specjalne zadanie postawił sobie skierować wysiłki pokojowe i **zgodnego współżycia tam,** gdzie o to ułożenie stosunków najtrudniej.

Orędzie zakończone zostało życzeniami owocności w pracy.

O godz. 6.20 przerwano posiedzenie.

Sen. Szymański marszałkiam Senatu.

O godz. 6.30 nastąpiło otwarcie Senatu. Obecni byli minitsrowie Dobrucki i Meysztowicz. W imieniu p. Prezydenta Rzpltej posiedzenie otworzył p. Premjer odczytniem odpowiedniego orędzia i powołał na tymczasowego przewodniczącego Senatu senatora Thulliego. Senatorowie złożyli ślubowanie. Ukraińcy chcieli złożyć **ślubowanie po rusku, ślubowali jednak wreszce po polsku. Wybrano na 99 głosujących marszałkiem senatora Szymańskiego z Wilna z „jedynki". Wicemarszałkami wybrano senatorów Posnera i Gliwica, poczem posiedzenie Senatu zamknięto.**

LEWICA OKLASKUJE KOMUNISTÓW.

W Sejmie **Ukraińcy złożyli ślubowanie.** Pierwszy składał poseł Baran zniewolony do **złożenia przysięgi po polsku, oświadczył, że składa ją pod przymusem.**

Areztowani zotali podczas awantur posłowie Warszawski, Socha, Gawron, Baczyński, Zahidny, Smoła. Zostali odwiezieni do **ratusza, skąd ich następnie uwolniono a podczas przerwy jaką zarządził tymczasowy przewodniczący, ukazali się w Sejmei.** O godz. 7.30 wznowiono posiedoznie i odebrano ślubowanie od posłów tych, **którzy do przerwy ślubowania nie złożyli.** Gdy wywoływano nazwisko posła Smoły, Wyzwolenie, Stronnictwo Chłopskie, PPS, mniejszości narodowe urządziły mu owację. Te same stronnictwa powitały oklaskami **pos. Warszawskiego.**

Poseł Woźnicki domagał się dwukrotnie głosu w sprawie oświadczenia ale głosu nie otrzymał. Z kolei **poseł Bojko zarządził wybór marszałka.**

SKRUPI SIĘ NA P. BARTLU?

Wypadki, które rozegrały się w Sejmie dydaturze **Bartla,** gdyż np. Żydzi, którzy poprzednio uchwalili głosować za Bartlem, **reasumowali swoją uchwałę i postanowili pozostawić członkom wolną rękę przy głosowaniu.** Podobnież Ukraińcy, **którzy odrazu głosować będą za Daszyńskim.** Komuniści postanowili **wysunąć swego kandydata Sypułę.** Związek Ludowo-Narodwy wysunoie swego kandydata **posła Aleksandra** Zwierzyńskiego.

POS. DASZYŃSKI MA SZANSE.

Godz. 8.35 głosowanie trwa dalej. **Nie ulega kwestji, że wybór marszałka będzie dokonany dopero w trzeciem głosowaniu. W chwili obecnej** szanse przechylają się raczej na korzyść **posła Daszyńskiego.**

Jeszcze 25 dekretow.

Warszawa. (AW.). W dniu wczorajszym ogłoszonych zostało **25 rozporządzeń Prezydenta Rzeczypospolitej z mocą ustaw.** Wśród ogłoszonych rozporządzeń znajdują się: **wojskowy kodeks karny, dekret o postępowaniu administracyjnem, o straży granicznej, o sądach pracy, o zakładach wychowawczych poprawczych** i t. d. Wielka liczba dekretów wydanych w jednym dniu tłumaczy się faktem **wygaśnięcia w dniu dzisiejszem, jako w dniu zebrania się nowo obranych izb, pełnomocnictw rządowych do dekretowania rozporządzeń z mocą ustaw.**

Po zamknięciu kroniki.

Wyrok na kpt. Remera i tow.

O godz. 6.45 przewodniczący trybunału wojskowego ogłosił wyrok, mocą którego kap. Remer, b. adjutant gen. Kulińskiego, został skazany **na 2 lata ciężkiego więzienia z postem i twardem łożem raz na miesiąc oraz wydalenie z wojska.** Kap. Remerowi **zaliczono cały areszt śledczy,** wobec czego za trzy dni opuszcza więzienie.

Por. Tadeusz Lejczak został skazany na **3 lata więzienia i dwa miesiące ciężkiego więzienia oraz wydalenie z wojska.**

Por. Szwender Karol został zasądzony **na 14 dni domowego aresztu.**

Pułk. Kawiński Bolesław, szef sztabu DOK., został zasądzony na **dwa miesiące twierdzy.**

Pułk. Dębski Tadeusz, były intendent DOK., został skazany **na 45 dni twierdzy.**

Uwolnieni zostali: podpułk. **Bobownik Władysław, kap. Szubarga Stanisław i major Pilaski Juljan.** Po ogłoszeniu wyroku porucznik Lejczak prosił o odprowadzenie go pod eskortą do domu, **by mógł pożegnać się z żoną i dziećmi.**

NOELLE ROGER. 15

Przełożyła z francuskiego Zofja Skolimowska

Książka, która zabija.

(Przedruk wzbroniony).

Ach tak! Dzień targowy... Defilada wozów wzdłuż szosy w zakrętach, nad którą góruje nasz dom, defilada chłopów w naszej kuchni. Zostawiają zaprzęgi na skraju drogi i stromą ścieżyną przecinającą kołowania, wychodzą w górę, znosząc na sprzedaż jaja, owoce, drób, a przy tej sposobności przyjmują chętnie łyk wina. Gdy ich tak widzę rozsiadłych przy oknach, skąd dozorują z góry swe konie, żartuję zawsze z mej matki:

— Robimy konkurencję karczmie du Pont!

— Ot, widzi pan, jeszcze nowi przyłażą — ozwał się Piotr burkliwym tonem. Jakby dziś rano był czas zajmować się nimi.

Przygotowywał tackę dla profesora, imbryk srebrny, lśniący na skraju blachy garnuszeczek z mlekiem, mrucząc w dalszym ciągu:

— Ten tutaj prosił o kawał sznura do naprawy dyszla swego wózka. Dałem mu szklankę kawy.

Nie wiem doprawdy czemu zapytałem:

— Znacie go?

— O nie — odparł wzruszając ramionami — powiedział mi, że z bardzo daleka przyjeżdża, z pod Lisle... Tylu ich kręci się tędy...

Mały staruszek wstał i zgięty w swej pelerynie, która uderzała go po piętach, powłócząc nogami po kamiennych płytach, przeszedł przez kuchnię, podziękował uprzejmie i wyszedł.

— A to biegnie! — rzekł Piotr, patrząc przez okno. — Nie spieszył się tak, przed chwilą.

Patrzałem niecierpliwie na zegarek, nie myśląc już o tym przechodniu.

— Spiesz się. Już blisko w pół do szóstej.

Ostatnia nasza jazda autem nie była wcale wesołą. Dorillac był bez humoru. Na jego twarzy nie ożywionej zapałem, pojawiła się starość, wziąwszy nieubłagany odwet: podkrążyła mu oczy, pogłębiła zmarszczki, wydęła powieki. Sina żyła wystąpiła mu na skroń, żółtej jak stary marmur. Marja Blanka milczała u jego boku. Nie patrzał na roztaczający się krajobraz, na lasy, wysyłające aż na skraj drogi haszcze i kwiecie, na jasne wzgórza, delikatny lazur poranny aż po skłon horyzontu, — to wszystko dlań istnieć przestało. Miałem wrażenie, że odczuwa żal do mnie za stłumienie, sprawy książki, niedopuszczenie do skargi, śledztwa, artykułu, wyznaczenie nagrody, wszystko, co mogło podtrzymać nadzieję. Po długiej chwili szepnął:

— Spróbuję odnaleźć tego Bruna Bastiana...

I po co go ostrzegać! Bruna Bastian nikt nie odnajdzie. Zirytował mnie ten upór. Starzec zachowywał się jak dziecko, któremu odebrano zabawkę. Zdawało mi się, że nagle, wszystko przedstawia mi się w odmiennem niż dotąd świetle, jakbym te wszystkie rzeczy oglądał z bardzo wysoka i z bardzo daleka: tak,... wiedza: zabawka. Odkrycia, sława, pragnienie pierwszeństwa: zabawki. A Marja Blanka, cóż to za czarująca byłaby dziewczyna, gdyby można odebrać jej te zabawki, oderwać ją od dziadka!

W rozdrażnieniu zacisnąłem kurczowo palce na kierownicy. Pojazd szarpnął się w bok. Wówczas, ocknąłem się z wyrzutami sumienia. Czyż mogłem odmierzyć głębię tak strasznego rozczarowania!

Przybyliśmy do miasta Château l'Eveque. Zatrzymałem auto przed stacją i zwróciłem się do Dorillac'a pomagając mu wysiąść z pojazdu. Twarz jego nie wyrażała nic, krom osłupienia. Oczy zdawały się nie widzieć. Usłuchał mego wezwania, podniósł się, zachwiał i pozwolił wynieść się prawie z pojazdu do małej poczekalni. Marja Blanka pomagała mi dzielnie, ukrywając niepokój, widny jeno w oczach, zwróconych pytająco na mnie.

— Proszę, niech pan usiądzie. Czy pan czuje się niedobrze?

Wybełkotał: Nie, to przejdzie... nieco zmęczenia.

— Może dziadzio zechce napić się czego? Dzisiaj rano, w pośpiechu, nie dopił dziadzio swej kawy!

Zaprzeczył ruchem dłoni, opuścił głowę i zdrzemnął się.

Po zakupieniu biletu, wróciłem do Marji Blanki. Nie wiedziałem, na co się zdecydować. Pozwolić młodej dziewczynie, odjechać samej z tym chorym! Towarzyszyć im do Bordeaux? A moja matka, której nie sposób uprzedzić! Wyszedłem na peron. Spostrzegłem dr. Marenil, dawnego kolegę, zamieszkałego w Perigueux a bywającego często w Biarts.

— Jedziesz do Bordeaux, Mareuil? Nie-bo mi cię zsyła!

Bądź łaskaw zaopiekować się tym starcem, moim gościem i przyjacielem, który zdaje się nieco cierpiący. Dobrze? Liczę na ciebie. Chodź, przedstawię cię.

Udaję się z nim do poczekalni. Rozbrzmiewa dzwonek przenikający mnie do głębi... zapowiedź ekspresu. W tejże chwili widzę, że Dorillac zrywa się na równe nogi, postępuje dwa kroki, słania się, pada... Zaledwie mam czas rzucić się ku niemu i porwać go na ręce. Czuję kurczowy chwyt jego palców, zaciśniętych na mem ramieniu. Rozciągnęliśmy go na ławie. Był siny, z zamkniętemi oczami. Marja Blanka, tłumiąc wzruszenie, podtrzymywała mu głowę.

Mareuil nachylił się nad nim i wyrzekł:

— Przekrwienie mózgu... lekkie, — dodał po chwili.

Co począć? Naradzaliśmy się w pośpiechu z lekarzem. Odwieźć go do Bordeaux. Cztery godziny w pociągu... trwałby za pewne w omdleniu; lekarz nie opuściłby go; zostawić go w Périgueux, przenieść do szpitala?

— O nie... nie, szepnęła Marja Blanka. Do domu... trzeba go zawieźć do domu.

Pobiegła do naczelnika stacji z prośbą o zarezerwowanie przedziału pierwszej klasy. Ekspres wpadł na stację jak huragan, zwolnił, zatrzymał się.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Dyrekcja Kolei Państwowych w Krakowie

przyjmie do służby

6-ciu kandydatów z wyższem wykształceniem, a mianowicie 3-ch z technicznem, 3-ch z prawniczem i przyzna im uposażenie 80% VIII. grupy oraz 14 kandydatów ze średniem wykształceniem z uposażeniem 75% IX. grupy, posiadających następujące warunki:

1) Obywatelstwo polskie,
2) Ukończoną politechnikę lub studja prawnicze z przepisanemi egzaminami rządowemi, względnie egzamin dojrzałości,
3) Odbycie czynnej służby wojskowej, względnie całkowite z niej zwolnienie,
4) Nieposzlakowana przeszłość,
5) Nieprzekroczony 30 rok życia,
6) Zdrową budowę ciała.
7) Złożenie przez petenta, względnie osobę odpowiedzialną legalizowanej deklaracji w sprawie zwrotu kosztów szkolenia, na wypadek wystąpienia ze służby przed upływem 3 lat.

Przyjęci kandydaci przydzieleni zostaną na 3 miesięczną praktykę na stację, następnie będą wysłani na 9-cio miesięczny teoretyczny kurs eksploatacyjny do Lwowa, po ukończeniu którego nastąpi przydzielenie ich do poszczególnych stacji w okręgu krakowskim, celem praktycznego wyszkolenia.

We Lwowie mogą otrzymać kandydaci ewentualnie bezpłatne pomieszczenie.

Termin wnoszenia podań upływa dnia 5-go kwietnia b. r.

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedzialny Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.